UNIVERSITY OF TORONTO
3 1761 00812480 2

BX
1756
S54W9
1866

Purchased for the

LIBRARY *of the*

UNIVERSITY OF TORONTO

from the

KATHLEEN MADILL BEQUEST

4. XI

Oprawione
przez uchodźców polskich
ośrodka P.D.K.
w Hyères Francja - 1941

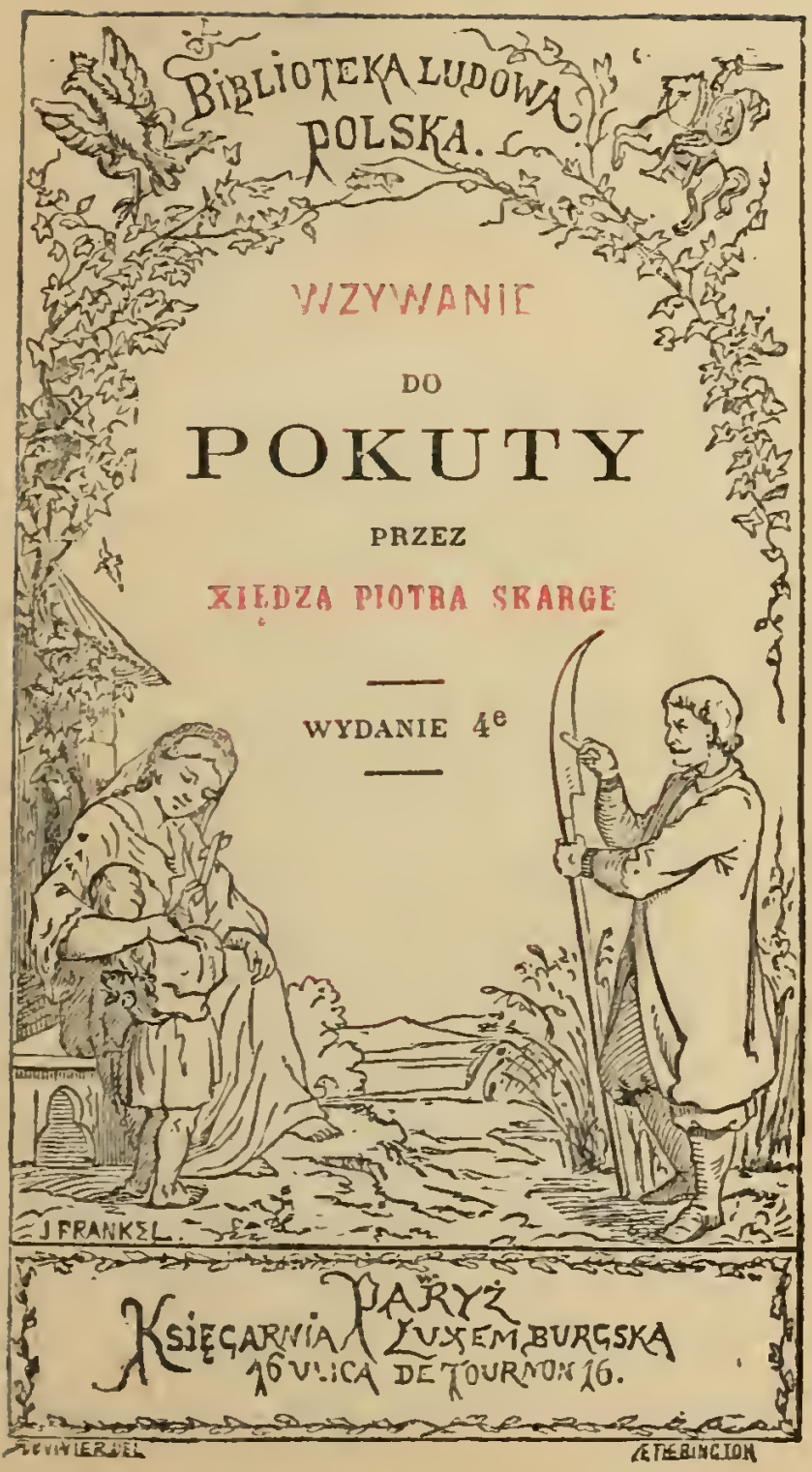
BIBLIOTEKA LUDOWA POLSKA.
WZYWANIE
DO
POKUTY
PRZEZ
XIĘDZA PIOTRA SKARGĘ
WYDANIE 4e
J. FRANKEL.
KSIĘGARNIA LUXEMBURGSKA
PARYŻ
16 ULICA DE TOURNON 16.

BX
1756
S54Wq
1866

LIBRARY
JAN 31 1967
UNIVERSITY OF TORONTO

PRZEDMOWA.

Zajmiemy się dziełami Piotra Skargi, albo raczéj zrobieniem sobie pojęcia o nim. Pochodzenie rodowe i szczegóły żywota tego wielkiego męża pozostały dla nas niewiadome; mało zresztą tracimy na tém : Skarga nie wyobraża żadnéj partji ani żadnéj epoki, odbija się w nim cały kraj, cały naród ze swoją przeszłością, obecnością i przyszłością nawet. Rodziną Skargi była Polska.

Przedsięwziąwszy walczyć sektarzy, wspierać władzę zachowawczą króla, i zwrócić, jeśliby jeszcze można było Rzeczpospolitę w karby, z których wyszła, pisał on dzieła dogmatyczne, historyczne, homilje i kazania właściwie tak zwane. Jako pisarz dogmatyczny zajmuje wysokie miejsce pomiędzy doktorami kościoła, celuje nauką i biegłością w Piśmie Świętém. Pisma tego nie przytacza, ale jest niem przesiękły, wylewa je w ciągu własnych myśli; cytacje płynąc mu z pod pióra, odznaczają się tylko od własnego jego stylu kolorem ciemniejszym i uroczystszym. Znał Paterykon grecki i łaciński, czytał wszytkie pisma polemiczne jakie wychodziły naówczas; co zaś go najwięcéj zaleca pod względem literackim, to sposób tłumaczenia się jemu właściwy. Stara się zawsze dogmata najsubtelniejsze wykładać jak najpopularniéj; zawsze jest szlachetny i jasny. Najważniejsze z jego rozpraw dogmatycznych są *Kazania o siedmiu Sakramentach,* przewyborne jako rozumowanie, a niekiedy jako wzór stylu. Wyłuszczając językiem potocznym wysokie prawdy, szuka podobieństw, porównań i przenośni na ziemi polskiéj, w życiu codziennem polaków. Jako pisarz polemiczny, wydał dzieła niemniéj wielkiego znaczenia. Z jednéj strony zbijając różnowierców powstających na kościoł, z drugiéj wskazywał rządowi jakiéj drogi trzymać się był powinien. Przekładał polakom że główne

żywotne zadanie wewnątrz państwa, odnosiło się do ziem Ruskich, że niebyło innego sposobu spoić nieodzownie te ziemie z Rzecząpospolitą, jak tylko przez węzeł jedności z kościołem. Dla dopięcia tego celu, radził koniecznie dać większą opiekę ludowi, polepszyć jego byt materjalny, i naostatek skłaniać go ku wierze prawdziwéj, nie za pomocą środków gwałtownych, ale przez apostolstwo. Wielkie te prawdy są zawarte w znaném dziele *o jedności Kościoła*.

Najwyżéj jednak pomiędzy pracami Skargi stoją, i najwięcéj mu zjednały wziętości jego mowy polityczne, czyli *Kazania Sejmowe*. Rodzaj ten on sam utworzył. Przy niezwykłym talencie, nie mógł całéj swéj potęgi rozwinąć w homilja:h i pismach dogmatycznych; dopiero w kazaniach sejmowych wzniósł się na szczyt swego geniuszu. Tu objawia pojęcia jakie miał o posłannictwie Polski, skreśla obowiązki obywateli względem Rzeczypospolitéj, wykłada system polityczny, uznany przez się za najlepszy, przepowiada nareszcie przyszłość Polsce : jest mówcą, politykiem, kapłanem i prorokiem. Nadewszystko dzieła jego odznaczają się patriotyzmem. Skarga stawi nam wzór kapłana patrioty. Cecha ta przebija się już w jego pismach polemicznych. Miłość ojczyzny dodawała mu sił, ciągle dowodził różnowiercom, że gubili ojczyznę, i trzeba było nie lada odwagi, nie lada mocy do walczenia z tylu sektami rozdzielającemi natenczas Polskę. Apostołowie, doktorowie kościoła, święty Augustyn, święty Klemens Aleksandryjski, wszyscy dawni filozofowie, którzy wykładali naukę katolicką i wojowali z niedowiarkami, byli zawsze otoczeni swoją owczarnią, choć nieliczną ale skupioną. Skarga, znajdował się pośród wojska zbuntowanego przeciw swoim wodzom, musiał zniewalać sobie słuchaczów. Sektarze krzyczeli na niego, że był inkwizytorem, pieczeniarzem królewskim, intrygan'em, stronnikiem władzy absolutnéj. Szkalowany, prześladowany, niekiedy publicznie lżony, skoro wstępował na kazalnicę widział przed sobą nieprzyjaciół, schodząc z niéj napotykał nawet gwałtownych napastników. Powiadają, że raz przy wyjściu z kościoła dostał policzek; innego razu cudem uniknął śmierci. Nasadzeni siepacze jednego pana czekali go na drodze kędy miał przechodzić, żeby porwać i utopić; przyszła mu nagle myśl zajść do pańskiego dworu i tém się ocalił. Pan ów, co kazał nań czatować, zmięszany zjawieniem się jego u siebie, przyjął gościnnie. i rozstali się po przyjacielsku. Człowiek ten wystawiony na potwarze i niebeśpieczeństwa, podnosząc głos z mownicy kościelnéj, zamiast coby miał w

usposobieniu, w przychylności swego audytorjum czerpać siłę, któréj tak potrzebował, musiał ją wydobywać z samego siebie, musiał w głębi swojego ducha roznieconym zapałem ogrzewać publiczność zimną i źle uprzedzoną. Nie puszczał się na żadne wybiegi używane przez mowców, nie starał się ująć sobie słuchaczów, nigdy im nie pochlebiał, a najczęściéj wyłożywszy senatorom i posłom ich obowiązki z godnością i surowie, po krótkiem wzniesieniu modlitwy do nieba, poczynał piorunować na występki prywatne i publiczne, nigdy jednak nie wytykając osób. Sam tylekroć obrzucany obelgami, nikomu nie zrobił najmniejszéj przymówki, karcił tylko złe nauki i wady ogólne.

Skarga miłuje ojczyznę nie dla tego, że jest jego ziemią rodzinną, ale ze jest, jak powiada, ustanowieniem Bożem. Bóg stwarza narody, nadaje im różne posłannictwa, a stosownie do tych mają właściwe sobie obowiązki. Słowem, narody u Skargi są to jakby osobne stworzenia, jakby jakie jestestwa organiczne rozmaitego rodzaju. Poczynają się one z miłości Bożéj, a prowadzi je mądrość. Ale ta mądrość jest wieloraka. Jest jedna *djabelska*, która dowcip swój obraca na zdrady i szkody ludzkie, przez grzechy, oszukania i kłamstwa, sławy świeckiéj i dobrego mienia dostając; ta przewodniczy piekielnikom, narodom piekłu zaprzedanym. Jest druga mądrość *ziemska*, któréj cały rozum w dostawaniu, zatrzymywaniu i mnożeniu dóbr tego świata; taką mądrość mają politycy dzisiejsi (dodaje Skarga) którzy nauczają panów i królów aby tylko doczesnego pokoju i dobrego bytu poddanych swoich pilnując, zbawiennych potrzeb ich zaniechali. Jest nakoniec mądrość *niebieska*, przenikająca tajemnice Opatrzności; nie można jéj inaczéj nabyć jak przez świątobliwość. Tą mądrością opatrzeni byli Józef, Mojżesz, Machabeusze, i t. d. Podobni mężowie poznają drogi zakreślone narodowi od Boga, i są powołani wprowadzać na nie swój naród. Takie są wyobrażeniaSkargi. W całéj historji widzi on tylko dwa ludy, które odpowiadają wysokiemu jego pojęciu ojczyzny; lud wybrany, to jest hebrajski, i lud polski. Za dowód szczególniejszego błogosławieństwa nad Polską uważa naprzód to, że Opatrzność obdarzyła ją długim szeregiem królów, między którymi nie było żadnego tyrana, i nawet Bolesławowi Śmiałemu, jedynemu z pomiędzy nich mordercy, dozwoliła zbrodnię tę odpokutować przed śmiercią; powtóre, że Polska, ostatnie państwo chrześcjańskie, stoi jako przedmurze cywilizacji na Północy, nakoniec iż posiada wol-

ność wynikającą z konstytucji zupełnie takiéj, jaka jest w organizmie ludzkim, gdzie serce i głowa nie mają władzy despotycznéj nad członkami, ale są tém w ciele, czém religja i rząd królewski w rzeczypospolitéj. Dla tego téż wolność tę nazywa Skarga *wolnością złotą*, używając wyrażenia, które należy brać w jego znaczeniu tajemniczem. Złoto, jak wiadomo, w średnich wiekach znaczyło często doskonałość, wyciąg najczystszy: podług alchemików było to światło zgęszczone. Adepci umiejętności tajemnych, szukali tego złota, co miało dać życie i zdrowie wieczne. W tém to znaczeniu, bullę ustawodawczą cesarstwa niemieckiego nazwano *bullą złotą*; w tém znaczeniu także Skarga i późniejsi pisarze wolność polską nazywali *wolnością złotą*, to jest najzupełniejszą, która każdemu obywatelowi zostawiała całą swobodę działania i całą odpowiedzialność za jéj nadużycie.

Skarga kochał i ochraniał Polskę, jako nową Jerozolimę, na którą Bóg zlał wielkie obietnice. Ale Polska, jaką on pojmował, była tylko w jego myśli; oddzielał ją nawet od ludzi. Ludzie, zdaniem jego, zdradzają tę ojczyznę zbudowaną przez Opatrzność, przeniewierzają się swemu posłannictwu. Na generację do któréj mówił, patrzał jako na występną, jako na idącą drogą błędną do strasznych nieszczęść. Przetoż, raz kiedy stanie mu w oczach owa ojczyzna Boża zrealizowana na ziemi przez cnoty przodków i patronów Polski podnosi głos błogosławiący; drugi raz kiedy weźmie przed się zbrodnie i złości współczesnych, złorzeczy i grozi.

Ci, do których Skarga mówił, często mu przerywali szmerem niechęci. Wszyscy senatorowie, prócz jednego, należeli do dyssydentów. Podczas podniesienia hostji, sam król tylko przyklękał; oni stojąc przed ołtarzem zamiast uchylić czoła, umyślnie potrząsali głowami, żeby błyskały brylantowe spinki u czapek. Kaznodzieja téż nie ubiegał się o ich względy. Poglądając na tych ludzi pysznych, otoczonych tłumem dworzan, mających za drzwiami kościoła swoje hufce zbrojne, żadnéj najboleśniejszéj prawdy im nie oszczędza Skarga. Zagłębia on słowo w sumienie narodu i obraca niem na wszystkie strony. Przepowiada Polsce okropne nieszczęścia; nie w sposób tylko symboliczny, jak to czynili prorocy starego zakonu, którym zarzucana bywa ciemność i dwuznaczność; ale jak najwyraźniéj, jak najdobitniéj. Przyszłość stała mu przed oczyma wypisana jakby w księdze dziejów upłynionych; czytał ją od deski do deski. Jedno z takich kazań przerwał goniec przybyły do króla z doniesieniem o wielkiem zwycięztwie

pod Kircholmem, gdzie hetman Chodkiewicz w 4,000 wojska poraził na głowę Szwedów, mających 12,000 piechoty i 4,000 jazdy wybornie uzbrojonéj. Poległ tam na placu naczelny wódz szwedzki Hinderson; jenerał Brand został wzięty do niewoli, a Karól książe Sudermanji, przywłaszczyciel tronu, ledwo sam ujść zdołał. Zwycięztwo to długo głośne po całéj Europie, zapewniło Polsce Inflanty. Skoro usłyszano tę nowinę senatorowie, posłowie, i wszyscy obecni w kościele padli na kolana.

Ksiądz Skarga odśpiewawszy *Te deum laudamus* dalej kończył swoje smutne przepowiednie.

Przepowiednie te, zawarte w kazaniach sejmowych, powtórzone są w osobno ogłoszonem: *Wzywaniu do pokuty obywatelów korony Polskiej*: czyli *Skarga wzbudzony, wzywający do pokuty nieodwłocznej obywatelów Korony Polskiej i Wielkiego Księztwa Litewskiego, zwłaszcza podtenczas dobytego na nas miecza pogańskiego.*

Skarga zdaniem naszém spełnił ideał kaznodziei i patrioty. Jako mowca, jako pisarz stoi on na równi z Bossuetem i Massillonem, a poniekąd wyżej. W najpiękniejszych kazaniach Francuzów, zanadto bierze górę forma, znać zaraz że były przeznaczone dla publiczności uczonéj; kiedy u Skargi formy nawet nie widać, nie można dostrzedz jak się wytaczają jego okresy. Nie myślił on nigdy o swoich frazesach, i dla tego tłumaczył się w sposób tak doskonały, tak powabny. Styl jego nosi na sobie piętno czasów zwanych złotemi literatury polskiéj, ma to szczególne brzmienie, ten dźwięk jakby metaliczny, po którym pozna ową epokę każdy literat słowianin. W układzie nawet swoich kazań różni się od wszystkich dawniejszych i dzisiejszych mowców. Nie kreśli sobie planu zewnętrznego, nie robi tak zwanego wstępu, nie rozdziela części, nie chowa najmocniejszych argumentów na zamkięcie. Ale niekiedy pośród rozbioru kwestji dogmatycznéj, po zimnem i ścisłem rozumowaniu, zapala się nagle, wpada w natchnienie prorocze, przepowiada przyszłość, nawołuje lud do poprawy, ubolewa nad narodem i jest prorokiem, trybunem, nadewszystko zaś Polakiem. Rozgrzewany ciągle ogniem utarczek, zmuszony zawsze walczyć ze swoją publicznością, nabył ogromnéj siły i wyrobił sobie ten styl, jaki jemu samemu tylko jest właściwy. Dawniejsi mowcy duchowni, homiliści, są jedynie pisarzami kościelnymi: rozprawiają o dogmatach, o moralności chrześcjańskiéj powszechnéj, należą do wszystkich wieków i wszystkich narodów. Nowoczesni kaznodzieje francuzcy, zbyt często dają

uczuć chęć dogodzenia wymaganiu publiczności cywilizowanéj, lękają się smak jéj obrazić. Skarga wstępując na ambonę zapomina zupełnie o sobie, obraca głos do téj ojczyzny idealnéj, co zawsze stoi mu przed oczyma, dla swoich słuchaczów jest jak sam powiada « na przymówki, wrzaski, gniewy i groźby, słupem żelaznym i murem miedzianym. » Co zaś najbardziej go nad wszystkich tych oratorów wynosi, to ów duch prorocki, jakiego złożył dowody tak niezaprzeczone i tak jasne. Postrzeżono nawet w jego grożących przepowiadaniach jedno wyrażenie, którego prawie słowo w słowo użyła carowa Katarzyna.

ADAM MICKIEWICZ.

Literatura słowiańska.

Lekcja 25 *czerwca* 1841 *r.*

WZYWANIE DO POKUTY.

Loquar adversus gentem, et adversus regnum ut eradicem, et destruam, et disperdam illud. Si pœnitentiam egerit gens illa a malo suo, quod locutus sum adversus eam: agam et ego pœnitentiam super malo, quod cogitavi ut facerem ei. *Jeremiæ* 18.

1. Non est pax Impiis dicit Dominus. *Isaiæ* 57.

In terra Pax Hominibus bonæ voluntatis. *Luc.* 2.

Pax multa diligentibus legem tuam. *Psal.* 118.

Si Pœnitentiam non egeritis, omnes simul peribitis *Luc.* 13.

S. Hieronymus Epist. 3 *ad Heliodorum.*

Nostris inquit, peccatis, Barbari fortiores sunt: nostris vitiis Romanus superatus exercitus. Non est differentia in conspectu Dei Cœli, liberare in multis vel in paucis; non multitudine Exercitus victoria belli, sed de Cœlo fortitudo est. 1. *Mach.* 3.

3. Cum placuerint Domino viæ Hominis, inimicos quoque ejus convertet ad Pacem. *Prov.* 16.

Considera opera Dei, quod nemo possit corrigere, quem ille despexerit. *Eccle.* 7.

Justus ex fide vivit. *Hebr.* 10.

Quomodo vos potestis his credere, qui gloriam ab invicem accipitis; gloriam, quæ a solo Deo est, non quaeritis. *Joan. cap.* 5.

Servite Domino Deo Patrum vestrorum et avertetur a vobis ira furoris ejus. 2. *Paralip. cap.* 30.

Nolite declinare post vana, quia non proderunt vobis, neque eruent vos, quia vana sunt. 1. *Reg.* 12.

1. Reg. 7. Servite illi Soli et liberabit vos, de manu (hostium).

DO CZYTELNIKA.

Spowiednik niegdy króla Jego Mości Polskiego, Zygmunta III, X. Fryderyk Barscius Societatis Jesu wyprawując się przy tymże panie naszym na Moskwę, (gdzie też w obozie pod Smoleńskiem służąc schorzałym żołnierzom, od nich porażony, poległ) usilnie tego żądał od towarzysza swego X. Piotra Skargi, kaznodziei króla Jego Mości, aby, ponieważ wolny od drogi Moskiewskiej, a w Wilnie zostawał, upominanie powszechne do ludzi korony tej na piśmie podał, wzywając ich do pokuty, a karanie Boskie bliskie ukazując. Na co — gdy go i drugi raz przez list z Orszy pisany szeroce namawiał, on kochając się w żarliwości jego około zbawienia dusz ludzkich i w szczerej onej miłości ku ojczyznie miłej, a bacząc tę jego żądzę być z woli Bożej, wiedząc też do tego, iż się wiele grzechów jawnych tu najduje, których nikt nie karze i karać je trudno, — to wzywanie do pokuty obywateli korony Polskiej zaczął i szczęśliwie go przed śmiercią swą dokończywszy, na piśmie zostawił. O którem dowiedziawszy się zacne osoby niektóre starały się o to, aby się ostateczna ta i tak święta robota kaznodziei pobożna nie taiła, ale owszem, aby przez nie Skarga, jakoby znowu wzbudzony, wiódł ludzi do pokuty tak, jako często czynił żywy, zwłaszcza pod ten czas, kiedy z wielkim jadem pogaństwo na nas powstało, aby stare zamysły swoje nad tą zacną koroną chrześcijańską wykonało. Przeto czytelniku, abyś i sumieniu twojemu pomógł i ojczyznę utrapioną ratował, na to, dla ciebie do druku podane wzywanie do pokuty, ochotnym się stawić nie zaniechaj!

PRZEMOWA AUTORA.

Miałem na dworze króla J. M., pana naszego miłościwego, towarzysza miłego X. Fryderyka Barsciusza, spowiednika królewskiego, przez lat więcéj niżli ośm. Ten patrząc na jawne grzechy tego królestwa, w którem się urodził i dobrze tego świadom był i onéj świadomości, przy królu J.

M. mieszkając, przyczynił, ten namawiał mię częstso zwłaszcza roku tego, którego drogi téj dokonał, abych powszechne upominania do ludzi korony téj na piśmie podał, wzywając ich do pokuty a karanie Boskie bliskie ukazując. Mówiłem mu, żem to uczynił w kazaniach sejmowych; odpowiadał, iż te kazania w księgach są wielkich, które rzadki kupi: potrzeba co krótkiego, zręcznego ludziom darmo bez pieniędzy podmiatać. Wzruszyłem się jego mową, znając wielkie cnoty i nabożeństwo jego i miłość ku czci Bożéj i ku duszom ludzkim i ojczyznie; i miałem to wolę uczynić, co radził, ale jeszcze słabą, któréj inne tegoż końca zabawy zastępowały. Ale, gdy trochę przed śmiercią w Wilnie mię pożegnawszy, z królem się J. M. do Moskwy puściwszy, z Orszy mię jeszcze pisaniem 4 dnia septembra danem upominał, abych, zostając na miejscu a wolny od wojennéj drogi będąc, téj posługi dusz ludzkich nie omieszkał: począłem pilniéj o tém myślić. A gdym usłyszał, iż 21 miesiąca listopada roku przeszłego 1609, w obozie pod Smoleńskiem w Bogu zasnął, bardzom się do wykonania rady jego podpalił. To rozumiejąc, iż mię do tego wiódł Prorok i kapłan Boży, który świętobliwą śmiercią sprawy i mowy swoje zamknął: bo służąc w obozie schorzałym żołnierzom i dusze i ciała ich opatrując, a piętnaście ich przed sobą w katolicką wiarę przybrane na Boży sąd w dobréj nadziei puściwszy, sam od ich choroby zarażony poległ. Inne też, na którém patrzył swięte cnoty zakonnego nabożeństwa jego, w tém mię umacniają, iż ona mowa jego z Boga była, a iż jakie proroctwo albo natchnienie miał od Ducha Świętego o pokaraniu królestwa tego, jeśliby w tych złościach trwało a pokutą ich nie znosiło. Położę trochę słów jego, z listu który do mnie z Orszy pisał: O pisaniu (prawi) twojem dawnom podawał, iż mi się to zda przystojno osobie twéj, gdyżeś generalnym był kaznodzieją na sejmach i na dworze królewskim, abyś też generalne uczynił upomnienie na wszystko królestwo, aby pokutowali za te grzechy, które są jawne i bez karania i jeszcze nie ustają, abyśmy w czas sprawiedliwemu gniewu Bożemu zabiegali. Bo naprzód pewna rzecz jest, iż się wiele grzechów wielkich i jawnych w tém królestwie najduje, których nikt nie karze, i karać je trudno, jako bluźnierstwa na Pana Boga i na święte jego etc., zwojowanie kościołów i złupienie ich imion i dziesięcin, które sami ciasno na się od poddanych wyciągają. Jest i uciśnienie wielkie poddanych ubogich, złupienie ich, a zwłaszcza przez żołnierzy. Tak wiele mężobójstw,

których nie karzą. Tak wiele nieczystości etc. Jako W. M. możesz wiele tego, będąc świadomy, wyliczyć. I to też pewna, iż takie grzechy Pan Bóg karze, gdy ich urząd nie karze, ani się pojedynkową pokutą zgładzają. A Pan Bóg ma czas zamierzony póki czeka, ażby się dopełniły grzechy Amorejczyków i innych także narodów. Który czas gdy wychodzi, sroga pomsta jego następuje, na którą patrzym w Inflanciech i w Moskwie. A kto wie? jeśli i od Polski daleka, pewnie nie minie, jeśli pokuta nie zajdzie. Bo są grzechy w niéj niektóre do Boga w niebo o pomstę wołające, etc. I zamyka tak ten list : To W. M szerzéj rozwiedziesz i lepiéj pisaniem sporządzisz. Wyprasować potrzeba kilka tysięcy exemplarzów, do czego wiernie pomogę o jałmużnę się starając.

Te są słowa jego, które mię bardzo obeszły, zwłaszcza z takiéj szczerości i miłości ku duszom ludzkim i ojczyznie pochodzące, i takim żywotem i śmiercią zamknione. I przeto w imię Pańskie tę kapłańską i kaznodziejską robotę Bogiem posilony zaczynam, prosząc aby mię Pan Bóg duchem prorockim i duchem tego towarzysza mego i innych nad grzechami tego królestwa płaczących opatrzyć raczył, a na przymówki, wrzaski, gniewy, i groźby słupem mię żelaznym i miedzianym murem (1) uczynił. Oddaję cię Panu Bogu cny czytelniku, sobie i mnie grzesznikowi zstarzałemu uproś u Pana Boga prawdziwą pokutę i koniec dobry téj drogi. W Wilnie roku 1610, miesiąca kwietnia.

X. Piotr Skarga.

Societatis Jesu.

(1) Jerem. 1.

X. PIOTR SKARGA

WZYWAJĄCY DO POKUTY.

Audite cœli et auribus percipe terra, quoniam Dominus locutus est: Filios enutrivi et exaltavi, ipsi autem spreverunt me. Cognovit bos possessorem suum, et asinus praesepe domini sui: Israel autem me non cognovit et populus meus non intellexit. Voe genti peccatrici. etc.

ISAIÆ I.

Chociamci ja nie Izajasz, ale cień jego i najpodlejszy posłaniec Boży z porządku kapłańskiego, jednak z Izajaszem wołam: *Słuchajcie nieba i bierz w uszy ziemio, co Pan mówi: Wychowałem syny i wyniosłem a oni mną pogardzili. Poznał wół dzierżawcę swego i osioł żłób Pana swego, a Izrael mię nie poznał i lud mój nie zrozumiał.* Ludowi owemu Żydowskiemu objawił się Pan Bóg i wielkiemi go dary swemi jako syny uczcił i nadał, a oni głupsi jak bestje, które Pany swoje znają, Panem, Bogiem swoim, ojcem i dobrodziejem, pogardzili, odstępując od niego i od rozkazania i woli jego, nie chcąc rozumieć, iż jako skłonny jest do dobrze czynienia stworzeniu swemu, tak też mocny jest i gniewliwy do karania niewdzięcznych i głupich a w grzechach upornych sług swoich. I grozi im zaraz Prorok mówiąc: *Biada narodowi grzesznemu, ludziom złością obciążonym, nasieniu złemu, synom złośliwym. Ziemia wasza pusta, miasta wasze ogniem spalone, kraj wasz obcy w oczach waszych pożerają, i spustoszeje jako w pomietle wojennem i będzie jako chłodnik przy winnicy, i jako szopka przy ogrodzie.* Na te słowa, o Polska korono i obywatele jéj wszyscy! uszy otwórzmy. Bośmy jako oni żydowie, poznawszy Pana Boga naszego i pobrawszy ojcowskie dobrodziejstwa jego, odstąpiliśmy od niego i jawnemi grzechami jego gniewamy, i długo cierpliwością jego pogardzamy, i na pewną i nieodmienną sprawiedliwość jego nie pomniemy, i tak zguby czekać musim, której też oni przestępcy nie uszli: jeśli się nie odmienim a pokutą się prawą nie wykupim. Ażebyśmy nie myśleli, iż w nowym zakonie nie tak srogi jest Pan Bóg jako w starym, iż nam zesłał syna swego, który jest zastępnikiem naszym od gniewu jego; słuchajmy jako tenże Syn Boży takiemiż pra-

wie słowy przegraża się i mówi : *Biada tobie Chorozaim, biada tobie Betsaido i ty Kafarnaum, izali się aż do nieba wyniesiesz? do piekła spadniesz* (1) I indziej tę biadę, wielekroć ją powtarzając, na grzeszniki puszcza (2). Co i przesłaniec jego Jan czyni i od pokuty Ewangielją poczynając, przyszłym gniewem Boskim, wiejadłem plewiem, i siekierą, i ogniem niengaszonym drzewu niepłodnemu grozi.

Do takiego kazania nie tylko na katedrach, ale i na piśmie i na papierach przywodzi nas przykład Jeremjasza Proroka, który z rozkazania Bożego to, czem się od Pana Boga na lud on zły przegrażał, Baruchowi pisać kazał, i pismo ono w dom królewski i panów jego wniesione było (3). Które, gdy niezbożny król Joakim spalił, przystojną i srogą uporowi swemu pomstę odniósł. Ale i nam duchownym poselstwo Boże to zleca i rozkazuje : *Wołaj*, prawi, *a nie przestaj, jako trąbę podnoś głos swój, ukazuj ludowi memu grzechy ich, mówi Pan Bóg* (4). I wieża, na której straż trzymamy, to wyciąga, i miłość ku czci Bożej, i żałość dusz ludzi i ojczyzny utrata nas ściska i sen przerywa, abyśmy nie milczeli a Pana Boga usłuchali rozkazującego : *Wołaj! A cóż wołać ? Lud trawa a chwała jego kwiat, pokoszono trawę, uschła, a kwiat jej upadł.* (5) Ta kosa idzie na cię grzeszna Polsko, strzeż się, zakwitnęłaś w szczęście, ale i w grzechy; oto kosa, znaj się być trawą, nie kamieniem; połęże trawa, a kwiat chwały twojej świeckiej uschnie. I drugi Prorok mówi : (6) *Już dawno wołam na grzechy i na spustoszenie,* (które za grzechami nastąpi) *a z słowa się Bożego naśmiewają cały dzień, i rzekłem : Już przestanę od Pana mówić i zapomnę słów jego, aźci się w sercu mem ogień rozgorzał i zamknął się w kościach moich i upadłem wytrwać nie mogąc.* (7) Byśmy dobrze chcieli milczeć, a śmiechem się ludzkim albo gniewem i sromotą odrazić, tedy nie możem. Ogień Boży wszystkie nasze kości przenika i suszy, i nie wytrwamy, aż się zaś do wołania na grzechy obrócim. A zstarzawszy się na tém wołaniu, pragniem, abyśmy na odmianę i powstanie grzeszników patrząc, z weselem umierali, albo na zgubę ojczyzny i ludu swego, czego broń Boże, za dni naszych nie patrzyli. Wspomnijmy naprzód z gorzkością serca i płaczem te jawne a nie ukarane królestwa tego wszystkiego grzechy, a mówmy z Prorokiem : *Puszczajcie łzy oczy nasze, a powieki nasze niech opłyną wodą.* (8) A potem się pobu-

(1) Matth. 11. (2) Matth. 23. (3) Jerem. 36. (4) Ezech. 33. (5) Isaiae 58. (6) Isaiae. 40. (7) Jerem. 20. (8) Jerem. 9.

dzajmy do pokuty w pomocy i dobroci Boskiej nie wątpiąc.

Najpierwsze są grzechy i najszkodliwsze przeciw Panu Bogu i czci Majestatu jego. Zelżony i zbluźniony jest w tem królestwie Pan, Bóg nasz, w Trójcy jedyny. Z ojców starych Chrześcijan wyszli synowie niewierności, którzy się Boga chrześcijańskiego zaprzeli i z Turki a Żydy bluźnią przenajchwalebniejszą Trójcę Boga jedynego, i Pana naszego Zbawiciela z Bóstwa zdzierają, i Ducha Ś. darem i stworzeniem bez persony czynią, i tak wiarę chrześcjańską i chrzest w imię Ojca i Syna i Ducha S. obalają i tureckie i Żydowskie obrzydliwości wprowadzają. To czyni szlachta gęsta na Podgórzu, w Krakowskiéj, w Sandomierskiéj, w Lubelskiéj ziemi, a w Litwie najwięcéj się téj niewierności i bluźnienia najduje. To wielki grzech i bałwochwalstwo, i odstępstwo od Boga prawdziwego, na który się Pan Bóg najbardziéj w pismie ś. gniewa i na ten sam jeden, jakoby innych grzechów nie było pomstę swoją na królestwa przywieść się przegraża.

Inne też sekty : luterskie, kalwińskie i drugie im równe, nie są lepsze. Bo do bluźnienia Trójcy Przenajwyższej i Bóstwa Pana naszego, fundamenty w pismach swoich założyli. I przyczynę im do takiéj śmiałości i zły przykład i zgorszenie dali tak, iż ojcami aryanów słusznie zwać mogą. Co katolicy nasi szeroko z ich ksiąg wywodzą (1). Jeśli kalwinom i lutrom wykładać pismo jako chcą wolno, czemu aryanom nie wolno? Jeśli oni tak wiele artykułów katolickiéj wiary oddalają, jako się drudzy ich przykładem na inne rzucać nie mają? Jeśli ci sektarze luterscy i kalwińscy kosciół rzymski za antychrystusów mają, jakoż aryanie wierzyć téj nauce jego o Trojcy Przenajświętszej i o Bóstwie Pana naszego winni, któréj on najwięcéj broni i na niéj polega? Izali co prawdziwie zbawiennego od Antychrysta wychodzić może? Przetoż ną nie, takiego aryańskiego bluźnierstwa i obalenia wszystkiéj wiary chrześcijańskiéj grzech się obala, i sami jawnie Pana Boga bluźnią, gdy katolicką jego prawdę ganią, gdy na jego apostolski i nigdy nieustający kościół potwarze kładą, gdy rosterkami i niezgodami dom Boży gubią, gdy kapłany i proroki Boże, od Pana Boga wysłane i na naukę prawdy nie przerwanem nigdy wstępowaniem i święceniem postawione, wyrzucają, odzierają i nowe szatańskie zbory i synagogi zakładają i straszliwą utratę na dusze ludzkie kłamstwy swemi i upo em i grzechem na Ducha Ś.przywodzą. Jakoż pomsty Bożéj i Chrystusowéj ręki ujdą? który panuje i panować bę-

(1) Bellar. Tom 1. præfat. de Christo

dzie we środku nieprzyjaciół swoich.

A z katolikami, między którymi takie Boskie krzywdy i zelżywości i bluźnienie Majestatu i prawdy jego, i beśpieczne dusz morderstwa powstały, co też będzie? splotła się pszenica z kąkolem, (1) żniwa ostatniego nie zawżdy czeka Pan Bóg, a przed sądnym dniem gubi królestwa i przenosi z narodu do narodu, (2) i grzechy karze, jako na oko widzim a jakoż i tych — którzy się z takiemi grzeszniki pomieszali i milczeniem albo towarzystwem, albo niekaraniem na ich złości pozwalają, a od złego powietrza i zarazy nie uciekają — gubić z nimi pospołu Pan Bóg nie ma? Rzekł do jednego króla Pan Bóg: *Niezbożnemu pomoc dajesz i z temi którzy Pana nienawidzą przyjaźnią się wiążesz, zasłużyłeś gniew Pański* (3). Na powiat jeden, o którym bracia wszyscy rozumieli, iż nowy sobie ołtarz i nowego Boga stawi; lud wszystek kościoła Bożego powstał. I wskazał do nich przez kapłana swego najwyższego Fineasa z innymi pany, iż je karać chcą o taki grzech, aby sami z nimi od Pana Boga karani nie byli i mówią: *Wyście dziś opuścili Pana Boga, a jutro na wszystkiego Izraela gniew Boży srożyć się będzie.* I przywodzą im niedawny przykład Achana: *On przestąpił Boskie rozkazanie, a na wszystek lud Izraela gniew jego poległ. A on jednym człowiekiem był i Bóg daj, aby był sam w swoim grzechu zginął.* (4) I Mojżesz, gdy na burzliwe i urzędowi kapłańskiemu nieposłuszne, na chore, Dathana i Abirona, gniew niesłychany Boży puścić się miał, wołał pierwéj na Boga, który i inne towarzysze onych ludoburzców zabić chciał: *Przemocny Boże wszystkich ludzi! gdyż jeden zgrzeszył, izali wszystkich gniew twój zabijać ma?* A potem na ludzie krzyknął: *Uciekacjie od namiotów ludzi niezbożnych a nic się nie dotykajcie tego, co ich jest, abyście się w grzechach ich nie zawinęli.* W czem dał znać, iż Pan Bóg karze i te, którzy się do złych jakkolwiek przymieszywają; a iż innej zasłony nie masz jeno od nich uciekać, a żadnéj rzeczy w obyczajach od nich nie brać; na co się ostrożnie oglądać katolicy mają i do heretyków mówić: *Wyście dziś Pana Boga opuścili, a jutro na wszystkich nas gniew się jego oburzy* (5): gdy wam dopuszczamy Pana Boga bluźnić; gdy się o krzywdę jego nie gniewamy, gdy się waszemi kacerstwy nie brzydzimy, ani was o nie karzemy: gdy czego w obyczajach złych waszych naśladujemy. Ci tylko

(1) Matth. 13. (2) Eccl. 10. (3) 2. Par. (4) Josue. 22. et 7. (5) Josue 22.

katolicy pomsty Bożéj ujdą, którzy heretyków ile i jako mogą nie cierpią i nic im na obronę, pomoc i na przyjaźń jaką błędów ich nie dopuszczą.

Wypytajmy się katolicy, jeśliśmy się do heretyków w czem nie przymięszali, jeśliśmy się im sprzeciwili, abo jakiego choć tajemnego zezwolenia na ich obronę nie uczynili, a przyjaźnią jaką ich herezji nie wsparli? O żałośne i krwawych łez godne to wypytanie! Ustaniem na tym sądzie i sami się potępim i to wszystko królestwo obwinim.

Samą oną przeklętą i pospolitą konfederacją heretycką, na którą wiele katolików zezwalało, wiele ich jeszcze jest, którzy jéj sprzyjają i siły heretykom dodają, iż jeszcze obalić się i zniszczyć na wszystkich sejmach do końca nie mogła; za samą oziębłością i nieżyczliwością ku kościołowi Bożemu naszych katolików niektórych jeszcze się pokrzepia. Nie mamy *zelum Dei* w sobie, o krzywdę się Bożą nie gniewamy, Bożéj czci nie miłujemy, na swoje i ludzkie dusze okrutnemi się stajem, Kościoła Bożego i wiary swiętéj nie bronim, mając za to dosyć i nazbyt możności. Ta brzydka konfederacja prawa stare i święte na heretyki depce, moc na nie królewską wiąże, juryzdykcyę kościelną duchowną i sądy na heretyki gubi, wszystkim wilkom wrota do zabijania owiec Bożych otwarza, ze wszystkiego świata bluźnierce i kacermistrze i dusz rozbójniki nie tylo wyprowadza, ale i obronę prawną im i bezkarności daje. O Boże! jaka to brzydkość i jako szkodliwe cudzych grzechów uczestnictwo, gdy który katolik do téj konfederacji najmniejsze i ciche przyzwolenie przypuści. Wiele takich katolików, którzy albo z oszukania i nieuważania, albo z nieprzyjaźni ku duchownym swoim, albo z łakomstwa do dziesięcin i kościelnych imion, albo jawnie téj konfederacji pomagali, albo się przeciw jéj nie zastawiali, albo tajemnie na nię zezwalali i teraz, gdy się już złość i napełnienie wszystkiego w niéj przeklęstwa objaśniło i na sejmach ukazało, jeszcze jéj do końca potłumić nie chcą, widząc srogą jéj brzydkość i złość niezmierną, iż każdemu, kto chce bluźnić Pana Boga i dusze ludzkie gubić i przeklętą heretycką naukę wprowadzać, dopuszcza i tych broni, którzy Kościoły zburzyli, księża i plebany wygnali, dobra Chrystusowe i Bogu poślubione powydzierali. Srogiéj takiéj przeciw rozumowi przyrodzonemu krzywdy i poganie nie dopuszczą i inni heretycy rozumniejsi z Polaków się i takiego prawa ich naśmiewają. (1) Kto na tę konfederację nie tyle zezwa.

(1) Beza Epist. Theol.

la, ale i palcem się jéj jednym dotyka, dzieło czyni niezbożnych, i w ich się grzechach wichle, i pomstę heretycką na się przywiedzie, choć katolikiem się być wyznawa : gdyż nie tylo, co czynią, alo i co na grzechy przyzwalają karani być, mówi Apostoł, mają. (1) Co mi za katolik, który mocą konfederacji téj tak mówi : zabijaj dusze, bluźnij Bogu, rosterki czyń w rzpltéj, ja ciebie bronić będę i karać cię nie dopuszczę. Niech będzie trybunał na wydzieracze, złodzieje, na mężobójce, na zdrajce; a na heretyki, którzy zbawienie kradną, duszę zabijają, monetę fałszywéj nauki podmiatają, trybunału nie potrzeba, i słuchać w téj mierze praw wszystkich Boskich i ludzkich i samego wrodzonego rozumu nie chcemy. Karność od złego i bojaźń praw sprawiedliwych od grzechu odwodzi, a grzech większy jest daleko na Boga i dusze krwią Bożą odkupione, niżli na namiętności, jako Pan rzekł : *Biada temu, który ludzie gorszy, godzien utopienia z kamieniem młyńskim.* (2) O! jako nieznosny przed Panem Bogiem grzech jest, gdy kto mogąc braci i poddanych swoich od zguby dusznéj bronić i wilki od owiec słabych i prostych odganiać, tego nie czyni, i owszem wilkom wrota do owiec otwarzając, izali ich sam nie zabija?

I owi się heretyckich sprzętów dotykają, którzy heretyki dla pożytków świeckich w imionach swoich osadzają, którzy się w małżeństwa ich wdają i od nauk ich i bluźnienia ucha nie zamykają, w rozmowach bluźnienia ich na Boga i Kościół słuchają, na pogrzeby ich chodzą, sługi heretyki i urzędniki chowają, syny do szkół i ziem heretyckich posyłają i inne przystępy do zarazy dają i do zgorszenia niewinne katoliki i proste przywodzą. Ci wszyscy, w cudzych a jeszcze w heretyckich grzechach uwięzną i karanie z heretyki odniosą, i cząstkę z niewiernymi mieć będą.

A najszkodliwsi są katolicy bojaźliwi, małego serca, którzy gniewem się sprawiedliwym i świętym ku obronie czci Boga swego nie zapalają, a *zelum* nie mają i jako straszydła na wróble stoją. Skupią się na obieranie trybunalistów albo sejmowych posłów, będzie jako zawżdy do kilku set katolików, a dziesięć albo mniéj heretyków : śmiałością, fukiem, groźbą sedycji i wojny domowéj ustraszą wszystkich katolików i heretyka na trybunał albo na poselstwo wsadzą, a zhukani katolicy przyzwalają i śmiech z siebie czynią, i (3) przeklęcswo ono żydowskie na się przywodzą, iż

(1) Rom. 2. (2) Matt. 13. (3) Deut.

jeden sto ich zastraszy, i mocniejszy fałsz niźli prawda, i słabsze żelazo niźli rózga, i słudzy Boga prawego Bogów się fałszywych boją, a swemu prawdziwemu nie dufają. O nierozumie! nie widzisz, co za szkodę heretyk wierze świętéj i sprawiedliwości katolickiej i rzeczypospolitéj czynić może? Ani nas straszą sedycjami, zuchwalstwem i wojną domową, jako garścią konopi; a my się boim i mniemamy, aby na to serca mieli, na potężność i liczbę katolicką patrząc. Oni chytrością na nas idą i swoje przewodzą, a my z prawdą Bożą, z prawy ojczystemi i z starożytnemi, z statutami, na nie iść nie śmiemy i przed nimi pierzchamy. My się ich śmiałéj nadętości boim, a oni się mocy naszéj, przy Bogu, przy prawach i prawdzie, nie boją? Dla czegoż? iż darów Bożych w sobie nie czujem, iż Pana Boga i czci jego i zbawienia swego i ludzkiego nie miłujem : dla tego w ich heretyckich grzechach więźniem i pomsty ich na sobie i z nimi nie ujdziem, gdy głosu tego nie słuchamy : *Uciekajcie od namiotów ludzi niezbożnych, abyście się w ich grzechach nie zawinęli.*

A kościół święty katolicki jako jest w tém królestwie uciśniony w odebraniu kościołów, klasztorów i w wygnaniu plebanów i zakonników, w skarbach i naczyniach Bogu oddanych, w dochodach i ceremonjach i imionach i dziesięcinach, długoby mówić. Tych grzechów nikt nie karze. Prawo jest i trybunał na krzywdy ludzkie, a na Boskie prawa, trybunału, sędziego nie masz, kompozycję obiecując, a z ojców się swych naśmiewając, od sejmu do sejmu odwłaczając, o prawéj nagrodzie i restytucji i sprawiedliwości sługom Bożym i sami katolicy, nie tylo heretycy, ledwie z serca myślą. Co jasno się pokazało po tych przeszłych dwu sejmach, z których dla namowy kompozycji pewne osoby wybrano, miejsce i czas naznaczono, duchowni się zjechali, a panowie świetcy ustroili żarty i urągania z krzywd Bożych i kapłańskich podnosząc, co już po dwa kroć uczynili. A któż tę krzywdę okrutną ukarze? musi wżdy przyjść kiedy pomsta z nieba. A Pan Bóg oblubienicy swéj takiéj ciężkości i odarcia a zelżywości mścić się będzie : boć ją bardzo miłuje i krzywda jéj obchodzi serce jego.

Są i grzechy na urząd najwyższy i dostojność królewską, która po kapłańskiéj największa jest, i najgrubsze są występki przeciw jej, jako rana w głowie najszkodliwszą bywa. O te złości żałuje się na swawolne ś. Tadeusz. mówiąc : *Panowaniem gardzą i majestat bluźnią.* Radziby niektórzy Pana

nie mieli, a sami rządzili i czynili co chcą, i mówią jako jest w psalmie, z wielkiéj hardości i głupiéj pychy swojéj : *Linguam nostram magnificabimus, labia nostra a nobis sunt, quis noster Dominus est?* Język nasz wyniesiem, wolno nam mówić co chcemy, a kto Panem jest naszym? Tak żyją jakoby Pana nie mieli, a od poddaństwa, któremu Pan Bóg przez Apostoła każdéj duszy podlegać każe, (1) wolni być mieli. Obmowy i bluźnienia majestatu, i nieuczczenie Bożego namiestnika i ojca, który pokój nasz i wszystkie bezpieczności obmyśla, wielki grzech jest. Dawid, iż tylko płaszcza królewskiego trochę urznął, żałością się o to zaraz napełnił, choć niewinnie ciężkie krzywdy od niego cierpiał. A naszym pospolita o Panie szemrać i źle mówić i drugie nań pobudzać, i sedycje wzniecać i potwarze na Pana kłaść, na które żadnego karania i w prawie i w statutach nie masz. To przedziwna na urząd najwyższy i na Boga, który go daje, krzywda. Nabor zbluźnił Boga i króla i oto jest acz potwarnie skarany : u nas i Boga i króla językami jadowitemi szczypią i bluźnią, a za to nic nie ucierpią. Na dobra też pospolite, z których wszystkim obywatelom pokój i obrona i dobre rządzenie płynie, dziwnieśmy okrutni i wiele grzechów z téj miary popełniamy. Wiedzą i mówią o tem wszyscy, iż poborów ledwie połowica dochodzi, a druga skradziona ginie. To okrucieństwo wielkie na ojczyznę, na bracią, na ubogie poddane; ojczyznę łupiąc, jakoby matkę zabijali. Co na wszystką domową bracię i czeladkę zarębują, to jeden zje, a na swój pożytek obróci; szpital łupi i chore zabija, kto na pospolite rękę ściąga. A imiona królewskie i rzeczypospolitéj jako idą? dożywocia je opanowały, i dzieci w kolebkach, syn po ojcu, od rodzaju do rodzaju, wdowy w nich rozkazują, albo drugie męże przywabiają, a rzeczpospolita i ojczyzna jako? niech ginie, niech Pan ubogi zostaje; a obrona jako? do poborów, ale ubogim ciężkie i pozwolenie na nie trudności pełne, a na przygodne niebespieczeństwa nierychłe, — cóż komu do tego? A zamki i gospodarstwa w imionach królewskich jaką mają opatrzność? wszystko gnije, leci, upada; poddani złupieni zostają i uciekają, i pustek wszędzie dosyć. Gdzie jadąc ujrzysz pokryty dwór, to pański; gdzie odarty i pusty, to królewski i rzeczypospolitéj; sąsiedzi Niemcy o nas mówią : chcesz zamek mieć pusty, porucz go Polakowi. Taka nikczemność, takie niedbalstwo, takie łakomstwo, takie sob-

(1) Rom. 13.

kostwo bezrozumne, które się ani bojaźnią Bożą, ani karaniem, ani ojczyzny do upadku nachyleniem nie zatrzymywa. Na co twoje sobkostwo wynijdzie, gdy ojczyzna upadnie? izali ty w jednej łodzi z innymi będąc swoich tłomoków, gdy się łódź zatopi, dochowasz? izali sam ze wszystkiem nie pogrążniesz? wielka ślepota na wielkich grzechach rosnąca.

Żaden zaś czas i miejsce jawnych i wielkich wszystkiej korony grzechów i ślepoty, która z nich wychodzi, nie ukazuje jako sejmy. Patrzmy jakie w nich zaćmienie rozumów. Zjadą się nie jako na radę ale jako na wojnę : tak wiele sług, piechoty, koni ze wszego królestwa z sobą ciągnąc, strawią to, czemby się na który miesiąc wojsko wychowało. A gdy potrzeba ojczyzny przeciw nieprzyjacielowi przypada, ledwie się który drab i jezdny ukaże. Próżnością chwały ludzkiej i udaniem za pany ubożeją. Utraty na wiatr dosyć, a na pomoc ojczyzny pusto, nic nie masz. Bacznych i miłośników ojczyzny ochraniając, rzadki jedzie na sejm z miłości ku pospolitemu szczęściu, ale aby co sobie oberwał. Drudzy, gdy co dla ojczyzny albo potrzeb królewskich i pospolitych czynić chcą i mogą, potrzebują, aby im to płacono, co dla siebie samych czynić winni. Jako gdyby głupia dziecina mówiła : Pani matko, jeść nie będę, aż mi to a to dasz. Jakoby nie sobie służył, gdy rzeczypospolitej, w której się wszystko jego zamyka i dotrzymywa, służy. Tegoż i od biskupów chcą. Przy Panu Bogu i prawdzie kościelnej i Bożej stać, o prawa kapłańskie i o cześć Bożą czynić, drudzy nie będą, aż przy nadziei zysku jakiego. Wielki nierząd : piekła uchodzić nie chcesz, aż cię przedarują.

Na kila już dwadzieścia sejmów patrzyliśmy, żaden nie był, na którymby stan duchowny jakiej rany na prawach swoich nie odniósł abo w nim konfederacja zagrzebioną nie była. Na każdym co Panu Bogu ujęto i jego urząd zelżono. Katolikom się dziwujmy, co za ślepota i bojaźń na nie padła, iż się oszukać i przemódz heretykom dają, a ojców i kapłanów swoich, którzy im niebo otwierają i prawdy i nauki zbawiennej dotrzymywają, nie tylko nie bronią, ale milcząc, abo drudzy i jawnie mówiąc, odbiegają ich i rękę nad nimi heretycką umacniają. O grzechu, jakiejeś ku Bogu i ojcom duchownym niewdzięczności pełny!

Wiemy, iż i w nas duchownych wiele jest występków, któremi się Pan Bóg obraża i ludzie się gorszą; ale wżdy w stanie tym karność jest i czujność i sądy, i dozory dobrych starszych, którzy grzechy kapłańskie tłumią i szerzyć się im

nie dadzą, jest *forum*, jest sprawiedliwość, jest najwyższy Piotra ś. urząd, częsty *zelus* a gniew Boży dobrych biskupów na nierządy duchownych powstaje, którzy wizytują, reformują, naprawują, i pomstę Bożą od królestwa tego oddalają. Jeśli czujność niektórych starszych i praca o duszach zemdleje, gęstem się upominaniem i karnością odnowią, albo inszy lepszy po nim następuje. Jednak i tych do pokuty wzywamy i sami siebie w pokucie ganimy. My światło, źle ludziom wiernym świecim. My solą będąc, sami gnijem. My budownicy, domu Bożego nie upatrujem i to, co się zbudowało psujem. Pasterze źle owiec doglądamy, do najemników podobni, wilków nie odganiamy, a dochody kościelne źle obracamy. Utrat się świeckich dla obrony owiec boim, za któreśmy i zdrowie stawić powinni. Spraw i zabaw świeckich z utratą duchownych pilnujemy. Lecz zaraz przepraszamy cię Panie Boże nasz. Oświeć nas nasz Jezu Chryste! aby kapłani twoi w cnoty wszystkie obleczeni lud święty twój uweselali. A jeśli niektórzy zasmucają lud Boży złemi swemi przykłady, nie dla tego sądzić ich świeccy mają, ani nimi gardzić, ani kościołom krzywdy czynić, bo synom czcić ojce, a niedostatki ich pokrywać kazano. Prosić Pana Boga synowie mają, aby je dobrymi ojcami duchownymi opatrował, gdyż dla grzechów poddanych złe urzędniki przepuszcza sprawiedliwość Boża.

Na tych pracach sejmowych o dobro wszystkiej korony ten jest zwyczaj, albo podobno jakieś krzywe i szkodliwe prawo: co ojcowie i mądrzy starzy uradzą i postanowią, to synkowie młodzi zepsować mogą i psują. Stąd jest, iż i zamknienie wszystkiego sejmu i stanów koronnych, którzy przez niedziel sześć zasiadali, pracowali, głodem się morzyli i modlitwami trudzili i utraty majętności podjęli, kila ich rozerwać, i wszystką ojczyznę zamięszać, i pomoc jej odjąć, i w wielkie niebespieczeństwo wprawić ją mogą. Jakoby to trudno opatrzyć, aby zamknienie sejmów swój pewny obyczaj miało, a jeden albo dwa niespokojni, okrętu w którym się wszyscy wieziem, nie przewracali i nie zatapiali. To wszystko grzechowe zaćmienie sprawuje: *excoecavit eos malitia eorum.*

Na sejm do uznania królewskiego kryminalny i inne wielkie sady odsyłamy, a sądzić ich nie dopuszczamy i czasu do nich słusznego nie dajem. Zabawy około pospolitych potrzeb wszystek czas sejmowy bierzą, a mężobojstwo się i krzywdy ludzkie szerzą. Przez siedmnaście sejmów za szczęśliwego panowania króla J. M. Pana naszego ledwie kilaś o najazdy i

zabijania i o krew skarano, a mężobójców i krwie rozlewców i najezdników sąsiad bez liczby się w oczach wszystkich urzędów włóczy. Co za trudność na takie sądy dać czas i moc sejmową! Ale ślepota z grzechów nie dopuści: *Excoecavit eos malitia eorum.*

Na prawa też złe i niesprawiedliwe wołać z prorokiem musim: *Biada wam, którzy prawa stawicie niesprawiedliwe i piszecie nieprawość, abyście ucisnęli ubogie i mocą psowali sprawy uniżonych ludu mego,* (1) Owo prawo na kmiotki, aby byli w niewoli u panów, a Pan mógł go ze wszystkiego obłupić i zabić, żadnemu się urzędowi o to nie sprawując, jakiej jest niesprawiedliwości pełne! wszystek świat dziwować się może. Ludzie są tegoż języka i rodzaju co i panowie, nie pojmani na wojnie, ani kupieni, ale dla roboty tylko i ról najęci, z tą zmową: moja rola, a twoja robota, rób sobie i mnie. Mówicby miał Pan: jeślić się nie podobam, idź z roli gdzie chcesz. Takby miało być. Lecz niezbożnik mówi: mójeś niewolnik, wolno mi o cię jako kupionego i pojmanego sąsiada pozywać, wolno mi cię i zabić bez karania żadnego. O prawo jakoś dobre! Tak długo ubogie katujesz i uciskasz i gniew Boży na wszystko królestwo wnosisz!

A na zbrodnie, mężobójce i sąsiedzkich i szlacheckich domów rozbójniki, jako daleka i trudna sprawiedliwość, z płaczem wspominać. Pozywaj na sejm o kryminał, gdzie kilkadziesiąt lat przewłoka zachodzi, albo do ziemstwa, i nie raz, to na trybunał, to do grodu po exekucyą, summą wielką tego nie odprawi ukrzywdzony i krew i łupieztwa opłakujący. I woli wszystkiego odbieżeć niżli się w nakłady i utraty większe i w niebeśpieczeństwo wdawać. Zatem bez karania i winy tak ciężkie grzechy zostają, a krew w niebo woła i wdowy i sieroty po zabitym, jako gołe w gniaździe ptaszęta, zostają. Łzy między obłoki idą i pomsty na takie dzikie i w barbarji niesłychane prawa proszą.

I ono przeklęte jest prawo, które kościelnych sądów egzekucję zepsuwało. Zaczem się drapiestwa imion kościelnych i dziesięcin rozmnożyły, cudzołoztwa, kazirodztwa, nierządności w małżeństwach, lichwy, czary, falsze heretyckie i grzechy, i inne złości, które się sądem duchownym kroćiły, górę wzięły, gdy *forum,* które bez egzekucji nic nie jest, nie mają a sądu i karania srogiego Boskiego czekają. O krzywdę świecką są prawa i egzekucja, o krzywdę Bożą i kościelną i o grze-

(1) Isaiæ 10.

chy jawne, do kapłańskiego uznania zostawione, sądów niemasz. Jakoż się tu Panu Bogu sprawim i wymówim? Jakoż królestwo i stany wszystkie, które na to zezwalają, w gniewie i zapalczywości Boskiéj ginąć nie mają?

A prawo o szacunku krwi ludzkiéj, jaką ma sprawiedliwość? Boskie tak mówi: *Brać zapłaty nie macie od tego, który się krwią ludzką zmazał: zaraz sam umrzeć ma. Nie plugawcie ziemie mieszkania swego, która się niewinną krwią maże i nie może inakszego oczyszczenia brać, jeno przez krew tego, który krew drugiego rozlał.* (1) O ziemio nasza, jakeś wiele krwi w się nabrała a od niéj zczerwieniała! jako z niéj wiele głosów Ablowych puszcza się o pomstę wołających! któż cię oczyści i z pomsty wybawi? Wiemy iż Chrześcijanie sądowym prawom u Mojżesza nie podlegli, ale sprawiedliwości podlegli, w któréj równość być ma karania z przewinieniem, jako największa być może; i dla przykładu na wielki grzech ma być ostre prawo, aby się drudzy bali a karaniem się od mężobójstwa odrażali. Co mi za równość i postrach? żywot odejmie człowiekowi, na obraz Boży uczynionemu, a daj za tak wielką szkodę trzydzieści grzywien. Zarły i śmiechy. Ja co pieniądze mam, zabiję kiedy chcę, rzecze niezbożnik. A wdowom i sierotom, jako kurczętom od kokoszy odbieżanym, co za szkoda! Także i rzeczypospolitéj, która członek jeden traci. Acz karanie o mężobójstwo starsze jest niż u Mojżesza. Do Noego w zakonie przyrodzonym rzekł Pan Bóg: *Kto wyleje krew ludzką, jego też krew wylana będzie. Bo człowiek na obraz Boży uczyniony jest* (2), i przeto bydlęcéj krwi jeść zakazano, aby się człowiek od rozlania ludzkiéj krwi odrażał.

Rzecze kto: ksiądz się wdawa w politykę. Wdawa i wdawać się winien, nie w rządy jéj, ale w zatrzymanie, aby jéj grzechy nie gubiły a wykorzenione z niéj były, a dusze ludzkie w niej nie ginęły. Abo nie słyszym, co Pan Bóg do Jeremjasza mówi? (3) *Otom cię postanowił nad narodami i królestwy, abyś wykorzeniał, psował i gubił* (grzechy i złości) *a budował i szczepił* (bojaźń Bożą) i cnoty święte, i dobre uczynki i pokutę, którąby się pomsta Boża od królestw oddalała i polityka wasza nie ginęła. My na złe prawa i niesprawiedliwości wasze narzekamy: a wy politykę swoją naprawujcie, jeśli z nią zginąć nie chcecie. Piszemy wiele praw, ale mało roztropnych i które wykonania nie mają, a praw

(1) Num. 16. (2) Genes. 9. (3) Jerem. 1.

niesprawiedliwych nie gasim, które są wszystkie kary i tyrany najokrutniejszemi. Bo tyrańska moc krótko, a prawa wieczności chcą i okrucieństwo we złych nie ustaje. Jeśli drugie były od przodków postawione a czasom onym, gdy cnota kwitnęła służyły, teraz, gdy niecnota i niewstyd groble potargał, odmiany praw złych i szkodliwych, i prędszych i ostrzejszych i wykonania ich prędkiego potrzebują, aby nas mściwa i ciężka ręka Boża nie pogubiła, abyśmy z prorokiem nie narzekali mówiąc : *Ziemia się zaraziła od obywatelów swoich, bo przestąpili zakon, odmienili prawa* (dobre i święte), *rozproszyli przymierze wieczne* (z P. Bogiem i z sprawiedliwością); *dla tego przeklęstwo ziemię pożrze, i grzeszyć będą obywatele jej* (1) i pomsty Bożéj na się przyczyniać. Prawieć połamali święte starowieczne prawa kościelne i Boże, aby im było wolno grzeszyć, to co Bogu dano, dziedzictwo kościelne, wydzierać, a za to na karanie się żadne nie oglądać. Lecz sprawiedliwy Bóg nie zaśpi. Przeklęctwo puści na to królestwo, w którem pożarte od nieprzyjaciół będzie, (czego uchowaj Pan Bóg) jeśli prawa pokuta nie nastąpi.

Na tem wyliczaniu grzechów korony tej położę inne złości, które się szeroko wylały i wszystkie ziemie tej zatopić mogą. Gęste mężobójstwa, któremi się, jako pismo mówi, ziemia obrzydłą u Boga staje, karania słusznego i wykonania praw nie mające. Swawolności sąsiedzkie, w których są rozboje i najeżdżanie i złupienie domów szlacheckich, na których krzywdę i łzy urzędy patrzą a mówią : *Neminem capitivabimus.* Cudzołóztwa, kazirodztwa, krzywoprzysięztwa, na które prawa żadnego i karania nie masz. Lezie nam w oczy i w serce niewytrwana swawolność ludzi nieszlachetnych, którzy w miastach, w miasteczkach, po drogach zabijają, ścinają i ostrzą na szyi ubogich szable swoje, krew rozlewając niewinnych. By kto w tym samym roku to spisował, uczyniłby regestr długi. Po wszystkich głowach jako mówi prorok (2), jezdzi łakomstwo : źle nabywać, wydzierać, w granicach krzywdzić, zdradzać, wyfałszować, to pospolita. A lichwę brać jako się nie wstydzą, ani się zakazania Boskiego boją, ani nad zgubą bliźniego użalenia mają. I podniosło się takie niesprawiedliwe łakomstwo, iż trzydzieści od sta wyciągają; któż to karze albo karać będzie! Wrócić wszystko wylichwiono; Bóg i sprawiedliwość każe, gdzież to wróci? Tam, gdy mu wszystko nieprzyjaciel popali i pobierze a sam na sąd Boży,

(1) Isaiæ 14. (2). Jerem. 6 et 11. Amos. 9.

nic z sobą nie biorąc, porwany będzie. Co mówić o zdradach, o nieuprzejmościach, o chytrościach, o hipokryzjach wieku tego? Uciekła przyjaźń i prawda jednego ku drugiemu. I powinnym, i domowym, i żonie i dzieciom nie dufać. Para prawych przyjaciół, rzadki dziw. A zbytki hardości próżnéj jako się rozszerzyły i w szatach, w jedwabiach, w potrawach, napoju, w pachołkach, hajdukach, którym nie płacąc cudzem z łupieztwa żyć każą, w karetach, koniach do wozów jedwabnych, — nie do boju i obrony ojczyzny, ani do obrony ukrzywdzonych, które cico się zowią żołnierzami, a są szczerzy rozbójnicy, obracają. Nie tylo się prawi żołnierze popsowali i z drapieztwa ubogich żyć się nauczyli, ale hultajstwa i próznujących i desperatów do nich się przymięszało i pod skrzydłem ich, wszystkie krzywdy ubogim czynią. A bieżą do utratników i desperatów, którzy burzliwą śmiałością ojczyznę gubić, i onę obcym przedawać, i w niéj pany odmieniać chcą, aby szczęście swoje, które hardością głupią potracili, wydźwignąć mogli. O jaka to rzeczpospolita! o jakie królestwo! o jaka mądrość urzędów i sejmów, które tego naprawić nie mogą! A to wszystko z ślepoty, która z grzechów pochodzi, wyrasta. *Excoecavit eos malitia eorum.*

CZEŚĆ WTÓRA.

Królestwo się przenosi od narodu do narodu dla niesprawiedliwości i krzywdy i potwarzy, i dla rozmaitych zdrad. ECCL. 10.

Obejrzawszy grzechy nasze tak wielkie a widząc, iż na nie sprawiedliwość ludzka powinna ustąpiła, czegoż czekać jeno sprawiedliwości Bożéj, aby na nie nastąpiła? która woła do Boga, mówiąc: *Powstań Boże, osądź ziemię. Tyś jest dziedzicznym Panem nad wszystkiemi narody* (1). Tyś najwyższy Sędzia wszystkiego świata. Nie będzieli sprawiedliwości, rzekną, iż Boga nie masz (2) świat, jako dom bez gospodarza, czeladka oczy sobie łupią, rządu nie masz. Albo rzekną,

(1) Psalm. 13. (2) Job. 22.

iż śpi Pan Bóg a o rządy świata tego nie dba. Albo rzekną, tylo grozi, a miłosierdzie, które u niego wielkie jest, gniew jego przerywa i oddala. Lecz się czuje i ozywa Pan Bóg, i z miłosierdziem mięsza sprawiedliwość i do Proroka mówi: *Co ty widzisz?* Odpowiedział: *widzę czujną rózgę.* A Pan rzekł: *Dobrześ upatrzył: poczuję się w słowie i groźbie mojej, i wypełnię com rzekł i stanie się to czemem pogroził. Otworzy się wszystko złe na obywatele ziemie a sądzić się z nimi będę o wszystkie złości ich* (1). *Trzęsie się ziemia bez sprawiedliwości,* mówi Psalm, *bez niéj każdego królestwa mury się obalają* (2).

Izali Pan Bóg nie uiścił słowa swego na potopie? Jako rzekł do Noego: *pogubię wszystkie grzeszniki* (3). Tak się stało. Rzekł do Abrahama: *Sodomę i inne pięć miast wcale grzesznych ogniem spalę* (4). Izali ich nie spalił? Egipcjany i Faraona z wojskiem jego w morzu potopił (5). Ludoburzce i urzędowi Bożemu nieposłuszne żywe do piekła przepaścią ziemie z żonami i z dziećmi ich wtrącił (6). Siedm narodów w Palestynie wygubił i kamienny deszcz na nie puszczał i słońcu na dłuższe bicie ich stanąć kazał (7). Lud swój Izraelski pod czas sędziaków często w rękę nieprzyjaciołom ich podawać (8) i dziesięć powiatów w ciężką niewolę do Persów i Medów, w dalekie strony z ojczyzny ich zagnać dopuścił (9). I drugie ostatki ich do srogiéj niewoli do Babilonu, zburzywszy państwo ich i Jeruzalem i kościół on, po wszem świecie sławny, obaliwszy, podał (10). Też żydy, lud swój wybrany, za wzgardę Messjasza i zabicie Jego przeklął i po cudzych królestwach, odjąwszy im własne ich rozegnał i w taką niewolę, na którą patrzym, poniżył (11). Monarchje albo państwa niegdy świata wszystkiego z ich królami potłumił. Assyryjską, Perską, Grecką, na wiatr rozwiał, trocha Rzymskiéj została, w któréj, gdy Chrześcijanie nie wedle wiary i rozkazania jego żyli a nauki fałszywéj i proroki zdradliwe przyjmowali, i kościół święty jego i miłość spólną rozerwali, i grzechami wielkiemi sławę uczniów Chrystusowych mazali, gubił królestwa i narody ich, i do tego czasu takie choć swoje Chrześcijany karze i obala, i pustoszy, i w inszy naród przenosi domy i ojczyzny, i państwa ich.

Włoską ziemię, Hiszpanję, i Gallję przez srogie Gotty,

(1) Jerem. 8. (2) Psalm. 82. (3) Genes. 7. (4) Genes. 18. (5) Exod. 14. (6) Num. 16. (7) Josue. 8, 10. etc. (8) Jud. 3, 4. (9) 4. Reg .17. (10) 2. Par. ult. 7. (11) Dan. 2. 7. 8.

Wandaly, Ostogoty, Wisygoty, Hunny, Awary, Sarmaty i inne północne pogany i Arjany karał, iż królestwa te osiadali i długo w niewoli trzymali (1). Afrykę Wandalowie zwojowali i Chrześcijany z niej wygnali. W Gallji złe i niezbożne Chrześcijany Francuzowie wygubili a sami na ich miejsca nastąpili i lepszemi Chrześcijany zostali (2).

Wschodnie państwa, pełne chrześcijańskich narodów, herezjami zarażone i z nich idącemi grzechami pomazane, Saraceni a potem Turcy osiedli, Carogrodzkie państwo i głowę wschodniego chrześcijaństwa opanowali, i do tego czasu dla długiego odszczepieństwa i hardości, i bluźnienia Kościoła Bożego po nich i głowach ich depce. Naszych czasów Węgry zheretyczałe od tegoż pogaństwa giną. Inflanty, na które patrzym, mogą nam w oczy i w serce leźć, po wygnaniu z nich wiary świętéj katolickiej, jako wyganiać je Pan Bóg z téj ziemi począł przez Moskwę, przez Szwedy i Polaki z Litwą. I jako spustoszenie jéj przez miecz i wojny ustawiczne zaszło. W co się on naród Krzyżaków zheretyczałych wielki i mocny, i zamki ich tak gęste, i lud ubogi od nich srogą niewolą ściśniony obrócił? płakać i łzami się zalewać musim.

A o Moskiewskiem państwie, i Turkom i Chrześcijanom na Europie tak straszliwem, tak ludnem i przemożném i bogatém co mówić? Kto teraz na nie patrzy, na rozerwanie ich, na trzy różne wojska w ziemi ich, na uciśnienie i zgubę ludu nie tylko pospolitego, ale i bojarskiego, na niewolę, którą od niezgodnych domowych i obcych cierpią, jako łzy zatrzymać może? Wszystek lud moskiewski nic swego nie ma w ręku, u nieprzyjaciół majętność i zdrowie. A Pan Bóg wie czego jeszcze czekają.

I temi przykładami karania Boskiego sprawiedliwego i ciężkiego nieprzestraszymli się? Abośmy lepsi niźli oni i mniejsze grzechy nasze? Słuchajmy co Pan Jezus mówi i jako, choć wielce miłosierny, grozi. Gdy mu powiadano, iż Galilejczyki Piłat pobił i krew ich z ofiarami pomięszał rzekł (3): *Mniemacie aby ci Galilejczykowie nad inne grzeszniejszy byli, iż to ucierpieli? Nie, powiadam wam: jeśli pokuty mieć nie będziecie, wszyscy także poginiecie.* Mniejsze Pan Bóg grzeszniki w oczach naszych karząc, większe upomina, aby się tegoż i jeszcze większego pokarania przelękli a grzechy w prawéj pokucie porzucili. Do téj pokuty was cni bracia, synowie Koronni i Wielkiego księztwa Litewskiego, z płaczem

(1) Baron in Ann. (2) Victor. Uticen. Procopius (3) Luc. 13.

wzywamy, i przekładając grzechy wasze, pomstę Bożą wam z gorzkością serca naszego opowiadamy.

Nie mówcie : dawno tak wołacie i grozicie a nic nie masz. Mówicie : *Nierządem Polska stoi.* Wiemy, iż przewłoczny jest Pan Bóg, ale też prawdziwy i w swojej sprawiedliwości nieodmienny. Na Amalechity pogroził się Pan Bóg, iż je wygubić do szczątku miał. Czekał poprawy ich kilka set lat, która gdy nie doszła, sprawiedliwość i prawda jego doszła i zginęli od króla Saula (1). Izajasz i inni Prorocy od sta lat grozili złemu ludowi niewolą Babilońską; i mówili do Jeremijasza : *Dawno wołacie a nic nie masz.* I żałował się Jeremijasz przed Panem Bogiem mówiąc : *Oto na mię wołają, a gdzież to słowo Pańskie, którem grozisz, niechaj przyjdzie* (2). A jednak przyszło i nędznie choć nie zaraz do Babilonu, ojczyznę utraciwszy, zagnani są. I Prorok tenże lament żałośny i płaczliwy nad nimi czynił. Pogróżki Pana Jezusowe, z płaczem czynione nad Jeruzalem, aż się za lat czterdzieści ziściły (3). Apostoł (4) tę przewłokę bogactwem dobroci Boskiej zowie, iż żałuje ludzkie utraty będąc bogatego i nieskończonego miłosierdzia, ale nie radzi abyśmy gardzili cierpliwością i przewłoką Jego, a ubeśpieczali się, iż już nic nie będzie, gdy w tychże grzechach trwamy. Nierządem Polsce stać, to nie podobno i przeciw rozumowi. Nierządem abo niedbalstwem wszystko upada, a iż nierząd z ślepoty grzechowéj idzie, toby się tak rozumiało, iż grzechami Polska stoi, to jest od pomsty się Bożej umyka i owszem przymyka, gdy grzechy panują. Wie czasy swoje Pan Bóg, gdy karać i gubić ma. Ludzie nie rychło budują a prędko obalają. Pan Bóg inaczej : wnet zbuduje a dzieła swego nie rychło psuje, a zwłaszcza na człowieka nędznego i głupiego nie skwapliwy jest. Czasów jego karania nie wiemy i co dzień się i co godzina wykonania gniewu jego bójmy, a od srogości jego pokutą się nieodwłoczną wybawiajmy.

Drugdy Pan Bóg czeka upamiętania naszego, którego gdy nie masz, dostałości grzechów, aby się na wieczne piekło zebrały, czeka, aby się doskonale i karania doczesnego dosłużyli a Boska cierpliwość i do miłosiedzia gotowość wsławić się jaśniej mogła. O siedmiu narodach w Palestynie mówi Pan Bóg : *Jeszcze się nie dopełniły grzechy ich* (5). I jeszcze dopełnienia tych grzechów cztery sta lat czekał. Co i Pan Je-

(1) Exod. 12. Deut. 25. 1. Reg. 15. (2) Jerem. 17. (3) Luc. (4) Rom 2. (5) Genes. 13.

zus Faryzeuszom przekłada mówiąc : *Dopełniajcie miary grzechów swoich, jako i ojcowie wasi* (1). Gdy się większe grzechy i w większą hardość i miłość świata podniesiecie i na głupszą się bespieczność udacie, przyjdzie czas Boży i czas pomsty Boskiej na was. I tak było. Rośćże w grzechy opłakany narodzie nasz! aż się w nich zestarzejesz. Dolewaj beczki gniewu Bożego, aż się rozpukniesz. O niestety na głupstwo twoje! toć mię męczy : *nierządem stoim.* Ba nierządem upadniemy i ślepotą, którą nas złość nasza zaślepiła, iż do rządu nie przychodzim a z ręki naszéj się wydziera, i prędkiego i wedle rozumu przyrodzonego podobnego upadku swego nie czujem.

Dwie lecie gospodarz drzewa figowego, aby rodziło, czekał, a trzeciego roku siekierą w nie zaciąć kazał, niech prawi, i ziemie nie zastępuje. Ogrodnik wyprosił jeszcze rok czwarty na panu swym i mówił : dam pomoc drzewu temu, okopam, ognoję; aza płód puści. A jeśli nie, już i sam w to złe drzewo uderzę, jeśli czwartego roku pożytku nie da (2). Obaczmy co to za cztery lata oczekiwania Pańskiego nad nami i jako na nas się nie skwapia dobrotliwy i łaskawy sędzia.

Pierwszy rok jest łaskawego upomnienia do bojaźni Bożej i do pokonania a powstania z grzechów; o którym mówi pismo : *Pan Bóg ojców ich, posyłał do nich przez ręce posłów swoich, rano wstając i codzień upominając, iż się nie skwapiał na lud swój i mieszkanie swoje* (3). Kapłany i Proroki i kaznodzieje rano, to jest pilno, budzi Pan Bóg, aby na lud i grzechy ich wołali o przestanie złości. I wyprawuje Jonasze, Izajasze, Jeremijasze, Ezechjele, którzy upadnieniem i pomstą królestwom grożą i do pokajania pobudzają. Choćby woleli z Jonaszem od takiego kazania i poselstwa uciekać a ludzi nie drażnić i ohydy i wzgardy od nich nie odnosić. Błogosławiony lud, który tego upominania usłucha, jako Niniwczycy i inni. Ale nieszczęśni, o których mówią: *śmieli się z posłów Bożych i lekko ważyli słowa ich, i żarty stroili z nich, mówiąc :* cóż ten błazen baje? oto nic nie masz, mamy się dobrze, w pokoju siedzim. Pan Bóg nam wiele dobrego daje. A nie wiedzą, iż ich dobrocią swoją i łagodnością pociąga do siebie, aby grzechów przestali. I nie widzą ani myślą, iż złego szczęście, wielkie jest jego nieszczęście, jako pismo mówi : *Powodzenie głupich pogubiło je* (4) — to jest grzeszące a szczęściu ufające.

(1) Matt. 23. (2) Luc. 31. (3) 2. Par. ult. (4) Prov. 1.

Drugi rok jest przykładów, gdy w ich oczach albo w uszach drugie karze i zabija Pan Bóg, choć mniejsze grzechy mają, jako się wyżéj rzekło. Jako mówił do onego ludu swego Pan Bóg: *Patrzcie na Sylo, com mu uczynił* (1). Patrzcie na siostrę swoją Samarję, jakom ją wypustoszył i zniszczył i obywatele jej w dalekich stron niewolę zagnał (2). Szczęśliwy lud, który się cudzą utratą karze, a zapamiętały, który srogości Bożej, na którą u drugich patrzy, mając większe obrazy przeciw Panu Bogu, nie boi się. W oczy wam lazą Inflanty i Węgrowie i Moskwa, jako odnoszą na sobie Boskie plagi. Godzi się na to przerzasnąć a zabolec, patrząc na się i królestwo nasze, jakośmy głębiej w złości zabrnęli.

Trzeci rok jest ojcowskiego karania, gdy nas biczem pomału zajmuje a miecza i żelaza nie rusza. Sodomę i inne miasta strony onéj pierwej Pan Bóg łaskawie wojenną szkodą i złupieniem karał i upominał, z której za zwycięztwem mężnego Abrahama, o synowca swego Lota czyniącego, wybawieni byli. Czekał Pan Bóg poprawy ich, aby onym ostatnim gniewem nie ginęli. Tak Filistyny pierwej robactwem i szerszeniami karał, niźli je mieczem poguhił. Tak potomstwu Dawidowemu obiecywał, iż je ludzkiemi, to jest miłosiernemi a ojcowskiemi plagami upominać miał, aby ich nędza i doległość do pokuty obróciła. I Prorok lud swój miłując prosi: *Napełnij twarzy ich hańbą a szukać Imienia twego będą.*

Tak Pan Bóg on lud swój wybrany za czasów sędziaków częstemi wojnami i nieprzyjaciółmi, którzy je zwojowane trapili, jako ojciec dobrotliwy karał (3). A oni mu się wypraszali i do jego się służby wracali, prosząc, aby im oną krzywdę swoją darował a nieprzyjacielskie jarzmo z ich szyje oddalał, i obiecywali poprawę i statek przy służbie i rozkazaniu jego, i mówili z wielkiej ciężkości: *Zgrzeszyliśmy, już nas napotem, jeśli się do grzechów wrócim, karz jakoć się będzie podobało, jeno nas teraz wybaw* (4). Teraz, powiadają, nas wybaw a napotem już z nami czyń co chcesz, jeśli odstąpim od ciebie. I zaraz poczęli dobremi być i porzuciwszy służbę djabelską, służyli Panu Bogu swemu. A Pan Bóg użalił się nad ich nędzami i przestał na obietnicy ich czekając, co za statek się w nich pokaże. Mieliśmy i my w tem królestwie trzeci ten rok, gdy nas Pan ojcowskim prętem wybijał, złem powietrzem mało nie przez dziesięć lat w rozmaitych województwach, i przestrachami Tatarskich najaz-

(1) Jerom. 26. (2) Ezech. 16. (3) Judi per totum. (4) Judic. 10

dów i Tureckiéj wojny, dla któréj jużeśmy pogłówne składać mieli; i do Wołoch i do Inflant ciężka nas wojna trapiła. Nakoniec i tym straszliwym rokoszem domowych niezgód i wojny braterskiéj bardzo już był na zgubę naszą, Boską rękę swoją wyciągnął. Wyprosiliśmy się pokutą i obietnicami, iż nam Pan Bóg i królowi panu naszemu M. dał wielkie zwycięztwa nad Michałem, nad Tatary, nad Szwedami, nad Niemcy na nas od nich przywiedzione, które często bito: u Wolmierza, u Białego Kamienia, u Kiesi, u Rygi, Kircholmu i teraz roku tego u Dynamundu z wielką łaską z nieba i z podziwieniem naszem, i z onéj najstraszliwszéj toniéj rokoszowéj dziwną ręką i opatrznością swoją wyrwać nas i ziemie uspokoić raczył. I rzekł do nas Pan Bóg one słowa: *Ecce sanus factus es: jam noli preccare, ne deterius tibi aliquid contingat.* (1) Otóż zdrowie masz, wybawienie z karania Boskiego masz: jużeż nie grzesz, aby cię co gorszego nie potkało. A my obiecujem; już ojcze dobrotliwy a miłosierny gniewać cię nie będziem, już ojcowskie twoje karanie przyjmujemy a napotem zarzekamy się ciebie Pana swego obrażać i te grzechy, któremi się królestwo to obciążyło, wymiatać będziem i karać.

I nadchodzi czwarty rok doznawania tych obietnic i ślubów naszych. Tegoż roku Święci Boży, jako ogrodnicy za nas się wstawiając i za nas niejako ręcząc mówią: daj Panie większą pomoc temu złemu drzewu, aby wzdy już rodziło; okopamy je, okrzeszem, napuścim oliwą i tłustością, pozbieramy z niego robactwo. A Pan Bóg przyzwolił i dał większe dary i pomocy niebieskie do powstania z grzechów i umocnienia się w cnotach, i w bojaźni jego, i żywocie pobożnym. Jako jest w Ewangelji: *oczyści Ojciec mój te rózgi, aby lepiej rodziły.* I wypuścił na nas w Sakramentach swoich bujną krew zasług swoich i woła na nas: Do mnie, do mnie, ochłodzę was. Dam wszystką pomoc dostatecznéj pokucie waszéj, abyście się do grzechu nie wracali. A ogrodnik dziękując rzekł: jeśli jeszcze Panie na ten rok czwarty za takiem czekaniem i łaską twoją, i za taką pomocą rodzić to drzewo nie będzie, już je wyciąć rozkażesz i sam na nie siekierę porwę. Nakoniec onego roku czwartego przychodzi Bóg pragnąc owocu pod ono drzewo figowe, i żadnéj figi nie najdzie i pomyśli: Gdzież one obietnice ich? gdzie mój drogi nakład krwi i pomocy mojéj? co za złość w tém drzewie! co za niestatek! i daje ostatni wyrok i przeklina drzewo ono mó-

Joan.

wiąc : *Jam non amplius in æternum ex te ructum quisquam manducet.* (1) Tu już biada na piąty rok.

Piąty rok jest zguba nieodwłoczna, w któréj już żadnego zmiłowania i przewłoki nie należć, o któréj mówi pismo. Tak długo one przestępniki upominali, i na nie wołali Prorocy Boży : *Donec ascendit furor Domini in populum ejus et esset nulla curatio. Aż się na nie furja i gniew Pański puścił, iż już żadnego lekarstwa nie stało i przywiódł na nie króla Chaldejskiego, i pozabijał młódź ich mieczem w domu świątnicy swojéj. Nie zmiłował się nad młodzieńcami, ani nad panienkami, ani nad staremi, ani zestarzałemi, wszystkich podał w ręce jego Pan Bóg, i wszystkie sprzęty i naczynia domu Bożego, małe i wielkie, z kościelnego skarbu i z królewskiego i z pańskich, i zaniósł do Babilonu. Spalili nieprzyjaciele dom Boży i obalili mury Jeruzalem, i wszystkie wieże popalili, i co jeno było drogiego popsowali, poburzyli ; kto miecza uszedł, wiedziony był do Babilonu na niewolę do króla i syna jego* (2). Takić jest ten piąty rok, którego i do swego Proroka i posłańca mówi Pan Bóg : *Już się za lud ten nie módl, już mi się nie przeciwiaj, bo cię nię wysłucham* (3). I sam Prorok i on ogrodnik, co drzewo bronił i pomoc mu dawał, rozgniewany sam siekierę porywa i mówi : Niegodne już żadnej odwłoki to drzewisko niewdzięczne : wytnij je Panie, wytnij, szkoda mu i ziemie, którą lepszemu zastępuje. Odbierz od nich królestwo i wszystko, co jest w ręku ich a daj je ludowi, któryby dochody twojej winnice tobie wiernie oddawał. Posadź tu inne drzewo rodzajne na tak dobréj ziemi ogroda twego. Już się nie wyprosisz złe drzewo, już matactwo obietnic twoich i niepokajania twego pokazało się. Już i Święci , którzy cię bronili poprawę twoją obiecując mowią : wygub Panie te mężobójce ciał i dusz ludzkich. *Dwojakiem starciem zetrzyj je, Ty wiesz, wspomnij Panie, żem się stawił przed Tobą, prosząc o dobre ich, abych gniew Twój oddalił od nich : i dla tegoż puść głód na syny ich , wyprowadź je na miecz. Żony ich niech zostają wdowami i bez dzieci, męże ich niech pozabijają, a młodź niech mieczem pokłóta będzie na wojnie. Niech wrzask wychodzi z domów ich, rozbójnika i łotra przywiedź znagła na nie* (4).

Ten rok i ta w nim furja Boża, jako na inne królestwa Chrześcjańskie przypadła, bardzo dobrze widzieć możem ale

(1) Marci. (2) Para'ip. 36. (3) Jerem. 14.
(4) Jerem. 14.

jeśli na nas téż już nadchodzi, a jako bliski nam jest piąty rok zguby nieodwłocznej, wiedzieć trudno. Bo patrzyć w wyroki i skryte dekreta mądrości Bożéj nie możem. To wiemy z pisma Świętego, iż dwojakie są wyroki Boskie na grzeszny lud. Jedne które się odmienić mogą, gdy ludzie grzeszni pokutują a z gniewu się Boskiego wypraszają, jako za czasów Sędziaków, jako Niniwczykowie od zapadnienia, które im przez Jonasza opowiedział (1). Jako Ezechjasz król z śmierci się wypłakał, choć rzeczono: *Rozpraw dom swéj, bo już umrzesz a żyw nie będziesz* (2).

Drugie są wyroki przewłoczne a nieodmiénne, które się nie rychło iszczą, aż na potomstwie i synach, ojcow złych naśladujących. Jaki był wyrok Bozy o potopie, który się ziścił aż po lat 120 (3). I on na Amalechity, którego kilka set łat było przewłoki, aż za króla Saula do szczątku wybici są, (4) i od Babilońskiej niewoli, którą Ezechjaszowi królowi opowiadał Izajasz, (5) a on tylo prosił, aby się zguba ona odwlekła a za czasów jego nie była, zeby nie patrzył na upadek królestwa i domu swego. A jednak odmiana być nie mogła. Gdy przegląda Pan Bóg, iż grzesznym żadne upomnienie i karanie nie pomoże, a iż nieuleczona niemoc ich i nieużyta wola ich zatwardzenie serca i oddalenie od niego łaski i pomocy Bożéj zasługuje, tam już *nulla curatio*. Jako się na Faraonie pokazało, którego jednak Mojżesz upominać i prosić i cudami a miernem karaniem do pokuty przywodzić nie przestał, na oświadczenie wolnéj ludzkiéj woli. Co i Jeremjasz uczynił z onym ludem swoim, wiedział, iż zginąć bez pokuty mieli, a jednak pilno ich do pokuty namawiał, obiecując Pańskie nad nimi miłosierdzie.

Jednak drugdy prędko Bóg wyroki swoje na grzeszne wykonywa. Jako na Saula co przez Samuela rzekł (6), to prędko spuścił, i na Dawida: gdy przez Proroka karać go domową wojną o cudzołóztwo i mężobójstwo postanowił, w kilka lat wypełnił (7). I drugi raz za grzech hardości z wyrokiem swym nie czekał, ale powietrze srogie puścił, z którego się święty kościół wyprosić nie mógł (8). I na króla Ochozjasza, co wyrzekł Bóg przez Heilasza, nie długo wykonał (9). I Pan Jezus Bóg nasz, żydom zgubę królestwa ich opowiedziawszy, słowo swoje za lat czterdzieści uiścił i po-

(1) Judic. 3, 4. 5. Joan. 3. (2) Isai 39. (3) Gen 6. (4) Reg 3. (5) Isa. 39. (6) Reg. 25. (7) Reg. 12. (8) Reg. 24. 4. Reg. 1. (9) Lucæ. 19.

gubił prędko one mężobójce O Panu Bogu rzekł Mojżesz, iż prędko płaci tym, którzy go nienawidzą (1).

My słudzy wasi, nie wiedząc, jaki swój wyrok Bóg na nas i to królestwo puścił, i kiedy i w którym roku wykonać je postanowił? onym wtorym nieodmiennym was straszymy, ale pierwszym odmiennym do pokuty prawéj wzywamy. Acz domyślać się możem, iż piąty rok nie daleko za tak długim uporem i wzgardą pogróżek i miernych karań ojcowskich i lekarstw Bożych, i za takiem dostarzeniem grzechów, które siekiery Bożéj dochodzą.

Bych był Izajaszem, chodziłbym boso i napoły nagi, wołając na was roskoszniki i roskosznice, przestępniki i przestępnice zakonu Bożego : *Tak was złupią i tak łyskać łystami będziecie, gdy nieprzyjaciele na głowy wasze przywiedzie Pan Bóg i w taką was sromotę poda, i będzie wam złość wasza, jako mur porysowany wysoki, który, gdy się nie spodziejecie, upadnie. I jako garńczarska flasza mocno o ścianę uderzona, z której się nie najdzie skorupa na noszenie trochy ognia i na poczerpnienie trochy wody z aołku* (2). Ustawicznie się mury rzeczypospolitej naszej rysują a wy mówicie : nic, nic, *nierządem Polska stoi.* Lecz gdy się nie spodziejecie,upadnie i was wszystkich potłucze. I jeszcze z tymże Izajaszem wołam na cię korono Polska i Wielkie Księztwo Litewskie : *Biada nieżbożnemu, zapłacą mu robotę ręki jego. Kto wam błogosławieństwo obiecuje, zdradza was. Przyjdzie Pan na sąd, żeście wypaśli winnice jego,* (Kościół Boży i Rzeczpospolitę) *złupienie ubogich w domu waszym. Czemu kruszycie lud mój i twarze ubogich żujecie, ubieracie i stroicie niewiasty swoje, chodzą z wyciągnioną szyją. Ogoli Pan Bóg głowy ich, i obnaży włosy ich i wszystkie stroje ich odbierze. Miasto wdzięcznej woni, będą smrody, miasto pasków powrozy, miasto kręconych włosów łyse zostaną głowy, miasto napierśniczek włosiennice. Prześliczni mężowie wasi mieczem polegną i mocarze wasi na wojnie zginą, Bramy wasze płakać będą i osierociali siedzieć na ziemi będziecie* 3). I indziej grozi tenże Prorok : *Owo Pan rosprószy ziemię i obnaży ją i utrapi, i pogubi obywatele jej i co ucierpi lud to i kapłan, co sługa to i pan jego, co służebnica to i pani jej, co kupujący to i przedający, co dłużnik to i pożyczalnik. Ziemia spustoszeje i łupieztwy zwojowana będzie. Zarażona jest od swych obywatelów. Bo*

(1) Deut. 7 (2) Isaiæ 20. Isaiæ 30. (3) Isaiæ 2.

przestąpili zakon, poodmieniali prawa, potargali przymierze wieczne, i dla tego pożrze ziemię przekięstwo i grzeszyć i szaleć obywatele jej będą, i ludzi na niej trochę zostanie. Winnice (i role i ogrody) *płakać będą i wzdychać będą, co byli wesołego serca. Ustanie wesele i bębny i muzyka. Nie będą popijając śpiewać, gorzki będzie napój pijących, etc.* (1) A któż się na takie nędze nie przelęknie?

Bych był Jeremjaszem, wziąłbych pęta na nogi i okowy i łańcuch na szyję i wołałbych na was grzeszne, jako on wołał: *Tak spętają pany i pożoną, jako barany w cudze strony.* I ukazałbych zbótwiałą i zgnojoną suknię, którą trząsnąwszy, gdyby się w perzyny rozleciała, mówiłbych do was: *Tak się popsuje i w niwecz obróci, i w dym a w perzynę pójdzie chwała wasza i wszystkie dostatki i majętności wasze* (2). I wziąwszy garniec gliniany a zwoławszy was wszystkich, uderzyłbych mocno o ścianę w oczach waszych mówiąc: (3) *Tak was pogruchocę,* mówi Pan Bóg, *jako ten garniec, którego skorupki spoić się i naprawić nie mogą,* i wołałbych jako on płacząc: *Kto głowie mojej doda wody i źródło łez oczom moim, abych we dnie i w nocy opłakał pobite ojczyzny i narodu mego! Uciekałbych na pustynię i odbieżałbych ludu mego. Bo wszyscy wyrodkowie, jakoby nie onych ojców dobrych synowie, i kupienie zbrodniów; wyciągnęli język swój, jako łuk kłamstwa a nieprawdy. Strzeż się każdy brata swego i nadzieję w nim nie miej. W uściech mają pokój a tajemnie sidła pokładają. Dla tego mówi Pan Bóg: Nakarmię ich piołunem i napój dam im wodę z żółci. Zwołajcie narzekalniczek niech nad nami lamentują, mówiąc: Puszczajcie łzy oczy nasze i powieki nasze opływajcie wodą. O jakośmy zwojowani i wielce pohańbieni! Przyszła śmierć przez okna nasze, werwała się w domy nasze, pobiła przed sienią dzieci i młodzieńce po ulicach. Trupy jako gnój po polu leżą, jako trawa za kosarzem, a nie masz tego ktoby je pogrzebał* (4).

I jeszcze gorzkiem sercem wzdychając i łkając tenże Prorok mówił: *O jakoś owdowiało ludne i pełne królestwo! płacząc w nocy płaczesz, i łzy twoje na jagodach twoich, nie masz ktoby cię ucieszył z onych miłych przyjaciół twoich, wszyscy tobą pogardzili, stali się nieprzyjaciołmi twemi. Spadła z ciebie wszystka ozdobność, wojewody i pany twoje pedzą w niewolę, jako barany słabe, które i paszej nie naj-*

(1) Isaiæ 24. (2) Jerem. 17. (3) Jerem. 10. (4) Jeremiæ 9.

dują. Lud wszystek stęka chleba szukając, i drogie rzeczy za pokarm dają tylko na ochłodę dusze. W polu mie z a w domu takaż śmierć. Co było w oczach pięknego, wszystko upadło i ołtarzami swemi pogardził Pan Bóg i kościoły podał w ręce nieprzyjacielskie. Starzy na ziemi siedzą zamilkli, posypali popiołem głowy swoje, włosiennicą przepasali się, spuścili na ziemię twarzy swoje. Ustały od płaczu oczy moje, zatrwożyły się wnętrzności moje, wylała się wątroba moja nad uciskiem ludu mego patrząc na dzieci umierające po ulicach? wołają na matki, gdzie chleb, gdzie wino? a dusze wypuszczają na łonie matek swoich. I także? niewiasty jeść mają dzieci swoje jako na piędzy maluczkie! Ręce niewiast miłosiernych warzyły synaczki swoje i były pokarmem ich. Poległy na ziemi dzieci, panienki i starzy i młodzi mieczem pozabijani. Panowie przezacni, złotem odziani, stali się jako gliniane skorupy u garncarza. Roskosznicy w potrawach poległi na drogach, i uchowani w szafranach objęli gnoje. Zczerniały jako węgle twarze ich i nie poznać ich na ulicach. Skóra ich do kości przyschła, sucha jako drewno. Nieprzyjaciele ich prędsi niżli orłowie, i po górach je najdowali i na pustyniach je łowili. Dziedzictwa nasze wpadły w ręce cudzoziemców i domy nasze do obcych. Staliśmy się sierotami bez ojca. Stoją nad szyją naszą i spracowanym odpocząć nie dają. Słudzy nasi panują nad nami, nie masz ktoby wybawił nas z ręku ich. Niewiasty nasze i panienki posromocili, pany na szubienicy zawiesili. Starych się nie wstydzili i młodych na nieczystość użyli. Ustało wesele serc naszych, obróciło się w płacz śpiewanie nasze. Spadła korona z głowy naszej, biada nam żeśmy pogrzeszyli. Przyszedł koniec nasz, spełniły się dni nasze. Uiścił Pan Bóg pogróżki swoje nad nami, dla wielkości mnóstwa złości naszych (1). I rzekł Pan Bóg do Proroka swego: *Wyrzuć je, patrzeć na nic nie chcę, niech idą, i spytaliśmy: gdzież pójdziem? powiedziano: Tak mówi Pan Bóg: kto na śmierć, ten na śmierć, kto na miecz, ten na miecz, kto na głód, ten na głód, kto w niewolę, ten w niewolę; któż sie nad nami zmiłuje? któż się o nas zasmuci? kto pójdzie prosić o pokój nasz? by Mojżesz i Samuel powstał, a za nami się wstawiał, nic nie zjedna* (2).

Bych był Ezechielem, ogoliwszy brodę i głowę włosybych na trzy części rozdzielił i spalilibych jednę część, a drugą bych posiekał, a trzecią bych na wiatr puścił, i wolałbych na

(1) Thren. 2. 3. (2) Jeremiæ 5.

was : *Jedni z was poginiecie głodem, a drudzy mieczem, a trzeci się po świecie rozproszycie* (1). I niewychodziłbych z mieszkania mego drzwiami ani oknem, ale bych ścianę przekopał, w rzeczy uciekając i wołałbych na was : *Jak się z wami stanie, żadne was zamki i twierdze nie obronią, wszystkie nieprzyjaciel wywróci i was pogubi* (2).

Bych był Jonaszem, chodząc po ulicach, wołałbych na was : *Czterdzieści dni nie wynidą a Niniwe abo to królestwo wasze upadnie* (3).

Bójmy się wżdy tych pogróżek choć doczesnych, i tu na ziemi na one się wieczne i piekielne nędze oglądając, które siedm tysięcy kroć cięższe są. Pokutujący temi się doczesnemi wypłacą a twardzi w złościach tu piekło swoje poczną. Jać objawienia osobliwego od Pana Boga o was i o zgubie waszej nie mam, ale poselstwo do was mam od Pana Boga, i mam to poruczenie abych wam złości wasze ukazował i pomstę na nie, jeśli ich nie oddalicie, opowiadał; wszystkie królestwa które upadały, takie posłańce Boże i kaznodzieje z porządku kapłańskiego i prorockiego miały, którzy im wymiatali na oczy grzechy ich i upadek oznajmiali. Jako mieli Żydowie przed Babilońską niewolą. O czem pismo mówi : *Posłał Pan Bóg posły swoje do nich rano wstając i co dzień upominając, przeto, iż chciał pożałować ludu swego i mieszkania swego. Ale się oni z posłów Bożych śmi li i natrząsali mówiąc : dawno nam grozicie, a nic nie masz chwała Bogu ; i lekce uważali słowa Boże, aż przyszedł gniew Boży na nie i lekarstwo żadne być nie mogło* (4).

Gdy Gallią wszystkę, Chrześciany osadzoną, Francuzowie, poganie na on czas, zwojować mieli, pisze Sydonius biskup i kaznodzieja ich, iż takie były łupiestwa i uciśnienie ubogich od chrześcjańskich rzymskich urzędników, iż lud radby był Gotty Aryany za pany przyjął, jedno dla religji nie śmiał. Lecz i Francuzi pogany przyjąć wolał, rozumiejąc, iż mniej religii szkodzić i takiego tyraństwa jako Chrześcjanie czynić nie mieli, i tak się stało. Francuzi wszystką Gallię opanowali i Chrześcianie zostali, a on się zły naród Chrześcian wykorzenił (5).

Toż pisze *Salvianus* o Afryce, *Victor Uticensis* ;gdy Wandali osieść ją i wszystko chrześciaństwo ucisnąć i wygubić mieli, biskupi ich i prorocy, kaznodzieje, za srogie grzechy i

(1) Ezech. 5. (2) Ezech. 12. (3) Joan. 3. (4) 2. Paral. 36. (5) Sidon, Lib. 2. Epist. 1.

nieczystości i łupiestwa ubogich, pomstą im Boską grozili, która, gdy się poprawować nie chcieli, rychło na nie padła (1).

Gdy Greckie państwa upaść, a Carogród wziąć Turcy mieli, Mikołaj Papież przed trzemi laty upadek opowiedział, gromiąc złości i odszczepieństwo ich a oną im siekierą i wycięciem drzewa niepożytecznego na piąty rok wedle Ewangielii groził, i tak się stało, gdy pokutować nie chcieli (2).

My też słudzy wasi od Pana Boga porządkiem kościelnym do was wysłani, patrząc na tak srogie bezkarności i grzechy królestwa tego, z żałością i z płaczem z wielkiego bólu serdecznego opowiadamy wam upadek wasz. Nie z objawienia Boskiego, bc nie wiemy co się w sercu waszem zawiąże, i co z wami i jako i którego czasu uczyni Pan Bóg wasz, ale z rozkazania i z powinności poselskiej, którą na nas włożył i kazał wołać : *Oto dni czterdzieści a wszyscy się zapadniecie. Jeśli z grzechów nie powstaniecie wszyscy poginiecie* (3). Na straży postawieni musim dawać znać, abyśmy krwi waszej na się nie obracali. Idzie nieprzyjaciel, gotujcie obronę. Wielki i przemożny nieprzyjaciel grzechów i grzeszników jest Pan Bóg. Umie i może bardzo ukarać i gubić, i straszno bardzo wpaść w ręce jego; nie tak jako w ludzkie, z których sama śmierć wybawia, i na karanie mocy wielkiej i wiecznej nie mają. Obrony na Boski gniew i moc nie masz, jedno pokajanie a ucieczka do miłosierdzia jego póki czas nie minie, a sprawiedliwość miłosierdzia nie zastąpi.

Przestraszmy się na to, czem grozi. Dziś głos jego niech przerazi serca nasze. Opuszczajmy złości, nagradzajmy krzywdy, któreśmy Panu Bogu uczynili, i bliźnich naszych, którcmiśmy je rozkrwawili a od miłosierdzia jego niechaj nas żadna rozpacz nie odgania. *I mnież się to nie przelękniecie*, mówi Pan Bóg, *który mogę ogień siarczysty, jako na Sodomę, spuścić! mogę ziemi, aby was pożarła, rozkazać. Mogę was kamiennym deszczem pobić, mogę wojska z północy i ze wschodu i południa na was posłać. mogę was w pogańską niewolę podać, i ziemię waszę spustoszyć, i was w daleką i cudzą stronę z żonami i dziećmi zapędzić. A co najstraszniej, tu was zabiwszy, mogę was na piekielny ogień potępić, gdzie robak gryzący nie umiera a ogień palący nie gaśnie* (4). Jakoż my tak twardej ślepoty być mamy, aby ucho nasze to słysząc nie za-

(1) Salv. de vero judicio Dei lib. 7. Vict. de perse. Vand. (2) Nicol. 6. Pap. Epist, ad Grea. (3) Joan. 3 Luc. 13. Ezech. 33. (4) Marci. 4.

brzmiało a serce się nieprzeraziło? Pomocy wżdy Boskiej wzywajmy wołając: *Przeraź Panie bojaźnią twoją serce moje, abych się bał sądów i sprawiedliwości srogiej twojej* (1). Niniwczycy, grubi i w poznaniu Boga nie tak bogaci jak my, potępiają nas, którzy, gdy im od Boga, Twórcy nieba i ziemi, upadkiem pogrożono, uwierzyli i przelękli się. Abo to nie lwi głos, o którym Prorok mówi: *Ryknął lew, a kto się nie przelęknie* (2). Pan rzekł: zginiesz, zabiję cię; a człowiek jako mrówka i robaczek bać się nie ma? Izaliśmy tak od rozumu odpadli, iż i od złego uciekać nie mamy, a jako dzieciny, ogień i płomień chwytać chcemy? Uciekajmy od srogości furji Boskiej, a nie mieszkajmy się porwać, póki ogień ze wszech stron nie zaskoczy a powódź brzegów nie obejmie. Nie jutro ale dziś strachu się napełniajmy a do uciekania wszystką moc obróćmy, póki do miłosierdzia wrota otworzone a jeszcze nie zamknione zostają, u których próżno kołatać będziem. Odpowiedzą: *Nie znają was*, precz złośnicy, nie poznaliście czasu swego, głupszyście byli niżli bociany, konie i jaskółki, które wiedzą czasy swoje, gdzie przed zimnem uciekać, gdzie od gorąca ustępować (3). Długo was czekano, dawno przestrzeżonoż: miejcie głupstwa swego i lenistwa swego zapłatę. Mogliście należć miłosierdzie, a nie porwaliście się do niego. Cierpcież ciężką a zasłużoną sprawiedliwość. Tego się głupstwa zarzekając z postrachu i bojaźni Bożéj, rozum bierzmy i pamiętajmy grzechy, na które ogień gniewu Bożego idzie, i których się wnetże jako słomy suchej chwyci. Łuczywo to smolne zgubi dom wszystek i nas spali, a ugasić nie podobno. Wypadnie jako ogień gniew mój, mówi Pan Bóg, zapali, a nikt go nie ugasi (4), Wymiatajmy tę słomę, a słuchajmy co radzą. *Każdy z osobna pojedynkowy, mąż i niewiasta, odwróć się od złej drogi swej i od złości, która jest w ręku twoich* (5). Na niesprawiedliwości, krzywdy, zdrady, łupieztwa, bluźnierstwa i inne nieprawości pomsta Boża idzie, wyrzućmyż to od siebie, przestańmy źle czynić, każdy umieć przed domem swoim, a wszystko miasto chędogie zostanie. Onemi złościami, które się wyżej wyliczyły, zbrzydźmy się, jako przyczyną zguby naszej.

Nie masz innéj zasłony od gniewu Bożego, jedno pokuta serdeczna, która złość wymiata a owoce pokutne dobrych uczynków przed się bierze. I próżno się modlić i na Pana Boga

(1) Psal. 18. (2) Amos (3) Jeremiæ 6. (4) Jeremiæ 5. (5) Jan. 2.

wołać; bez tego nie wysłucha, nie przepuści, nie oddali pomsty; jako w naszem sercu złość ujrzymy, nie wysłucha, mówi Psalm (1). Z czém się kapłanom oświadczajmy, a rozgrzeszenia od nich prośmy. Niech następuje nagroda Panu Bogu i sługom jego, zaraz mówmy z Zacheuszem: *Com komu wziął i w czemem kogo oszukał, to wracam* (2). Bez tego żałości i skruchy prawéj w sercu nie masz, gdy na rękę i uczynek nie wystąpi. A co nagrodzono i wrócono być nie może, odpraszajmy a dobrą wolą oddajmy Panu Bogu dobremu, który utratniki przyjmuje a z swego i hojności swéj ukrzywdzonym i odartym nagradza.

Do czego nam wielkiéj pomocy i łaski Bożéj potrzeba, o któréj nic nie wątpmy, gdy swoją małą chęć i wolę przyłożym. Nawróć nas Panie! a my się nawrócim; bez łaski i pomocy twojéj, z dołu grzechów nie wyleziem i złych skłonności naszych nie zwyciężym. Tyś Chryste Jezu macica winna (3), a my rózgi, które z Ciebie łaski wysług Twoich pokarm: do rodzaju dobrych jagód dostają. Bez Ciebie nic nie możem, a z Tobą wszystko przemożem (4) i nasze swawolności i grzechy podepcem i czarta skruszym pod nogami naszemi prędko. Uiśćże nam obietnice Twoje (5), a pomóż do powstania z wielkich złości za które żałujemy.

Gdy się tedy pokutą prawą tak wyprosicie, nie będziem jako Jonasz, który się o to gniewał, (acz bez grzechu i swym sposobem), iż Pan Bóg wyrok swój, z którym go na grzeszniki posłał, odmienił, iż ujrzawszy uczynki pokutujących, a iż się odwrócili od złéj drogi swéj, zmiłował się nad zgubą ich, którą uczynić miał a nie uczynił (6). I owszem z tego się całem sercem radować będziem i życzym sobie tego z drugim Prorokiem (7), abyśmy skłamali, gdy wam od Pana Boga upadek wasz opowiadamy. Pokutą waszą i wybawieniem z gniewu Bożego, prosim, kłamcami nas czyńcie, a my miasto wstydu radością się i szczęściem naszem wielkiem ucieszym, iż stoicie w Bogu a nie giniecie. *Nunc vivimus, si vos statis.* Teraz żyjem, gdy na was w statecznéj pokucie i w owocach jéj stojące patrzym, iżeście nie zginęli a srogiéj ręki Bożéj uszli. Jako Pan Bóg Jonaszów gniew przykładem pięknym uspokoił, tak i my z pożalenia i pieszczoty Boskiéj nad ludźmi i z nieogarnionéj dobroci i miłosierdzia jego nad tymi, co zginąć mieli, uweselim serce nasze. *Ty Jonaszu,* rzekł Pan Bóg,

(1) Psalm 65. (2) Lucæ 19. (3) Joan. 15. (4) Rom. 10. (5) Jan. (6) Jon. 4. (7) Mich. 2.

żałujesz liścia i ziela, które cię od upalenia słońca broniło, na któreś nie robił aniś go uczynił, które jednéj nocy urosło a drugiéj zginęło, a jabych przepuścić nie miał wielkiemu miastu Niniwie, w którem jest więcéj niźli sto dwadzieścia tysięcy ludzi (1), *którzy nie wiedzą gdzie prawo gdzie lewo, i bydła tak wiele* (2). Patrzmy, jako żałuje stworzenia swego, choć złego i grzesznego, które, gdy uczynił z niczego, nie spracował się ani wydał, ale gdy nas Syn Jego odkupił, bardzo się spracował, cierpiąc i umierając za nas, wielce nas przepłacił i nakład drogi krwi swojéj uczynił, która na nas gdyby ginęła, wielkąby szkodę podjął. I dla tego na zgubę naszą nieskwapliwy jest i wyroki swoje, któreśmy zasłużyli, odmienia i mówi u Proroka : *Mówić będę przeciw narodowi i królestwu, abych je wykorzenił, skaził i rosproszył, lecz, jeśli naród on pokutować będzie, opuszczając złość swoją, ja téż odmienię to złe którem umyślił im czynić* (3), Umie Pan Bóg odmienić wyroki swoje, jeśli my złe życie nasze odmienim. Pomagają nam do uwiarowania zemszczenia jego nad nami i niewinne dziatki bez grzechu czynionego, które nie wiedzą co złe, co dobre, co prawo, co lewo, aby przy nas złych nie ginęły. I przeto je czasów Judyt, gdy się z gniewu Bożego wypraszali, u kościoła rodzice przed oczy Boskie porzucali, ich się téż niewinnością broniąc (4). Ale więcéj nam do téj obrony pomaga nasienie ono, o którem mówi Prorok : *By nam Pan Bóg zastępów nie zostawił nasienie, jako Sodomie i Gomorze takby się nam stało* (5), To jest pogubiłby nas Pan Bóg ogniem gniewu swego To nasienie ludzkie : pobożni i święci, którzy się jeszcze między nami znajdują, jako relikwije i ostatki dobrego Bożego nasienia, z którego się zaś cnota i pobożność hojna puścić i wzrost wziąść może. Acz my o nich nie wiemy, chyba się z wierzchu domyślamy. Dla nich Pan Bóg nie skwapi się na nas i użali się nad niemi, aby z nami nie byli poniżeni. Dziesięć takich Sodomę zachować mogło. A między nami jest z łaski Bożéj tyle tysięcy świętych kapłanów i ofiar i modlitw, i dobrych uczynków ich wiele, i tyle zakonnych i duchownych, i tyle niewinnych kmieci, i poddanych prostych, i panienek czystych i świętych, jakoż mamy nadzieję tracić o uchodzeniu pomsty Boskiéj, jeśli grzechy porzucim? bo inaczéj będzie umiał Pan Bóg Loty swoje z złego razu

(1) W oryginale *dwadzieścia tysięcy*. (2) Jon. 4. (3) Jeremiæ 1. 8. (4) Judith. 4. (5) Isaiæ 1.

ognia wywieść, a nas niepokutujące pogubi.

Wołajmy z Prorokiem : *Ty znosisz nieprawości nasze i mijasz grzech tych ostatków ludu twego* (chrześcjańskiego katolickiego na północy) *i dziedzictwa twego. Nierospuścisz już dalej gniewu twego, bo się ty w miłosierdziu kochasz. Obrócisz się do nas i zmiłujesz się nad nami* (i do powstania z grzechów podźwignie nas ręka twoja i łaska z nieba najmilszsego Syna twego), *i złożysz z nas złości nasze, i wrzucisz w głębokość morską grzechy nasze. Uiścisz się nam w prawdzie twojéj.* (1) Boś obiecał Jezu Zbawicielu nasz, pokutujące przyjmować, i chore owieczki twoje grzechami zranione podźwigać i na ramiona je swoje kładziesz, aby siły na powstanie z grzechów brały. Uiść nam te obietnice swoje a pomóż do prawdziwej skruchy i prędkiéj a dzielnéj pokuty, w któréj cię przepraszamy, a krew i Ciało Twoje Ojcu niebieskiemu za nas ofiarujemy, z długów się tak ciężkich śmiercią i męką Twoją wypłacając i łaski Twojej nabywając. Tobie z Ojcem i z Duchem Swiętym chwała na wieki, Amen.

(1) Mich. 7.

KONIEC.

Paryż, w drukarni braci Rouge, Dunon i Fresné.
Ulica du Four-Saint-Germain, 43.

PLEASE DO NOT REMOVE
CARDS OR SLIPS FROM THIS POCK

UNIVERSITY OF TORONTO LIBRAR

BX
1756
S54W9
1866

Skarga, Piotr
Wzywanie do pokuty.
[Wyd. 4.]